№ 138. Sobota, 26 Czerwca (8 Lipca) 1871. № 138.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Za rok . . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 „
„ 3 miesiące . 2 „
„ 1 miesiąc . — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy . . 5 „
„ 3 miesiące . . 2 50 k.
„ 1 miesiąc . . — 84 „

Prenumerata przyjmuje się: **w Warszawie**, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich; — **w St. Petersburgu**, w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej; — **w Moskwie**, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK ÓSMY.

Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. — Za ogłoszenie od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — **Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

Kalendarz prawosławny.

W niedzielę, 27 czerwca (9 lipca), — św. Samps. onast.
W poniedziałek, 28 czerwca (10 lipca), — św. Kira i Joana.
We wtorek, 29 czerwca (11 lipca), — **Petr. Paw.** Ap. św.

Słońce wsch. o godz. 3 min. 50; zach. o godz. 8 min. 19.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1871 r.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. pow. podług Celsjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	755.1	+ 15.0	88	północny.
1	755.3	+ 21.1	58	północny.
9	755.6	+ 18.3	69	północny.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

W niedzielę, 27 czerwca (9 lipca), — św. Cyryla b. Anatol.
W poniedziałek, 28 czerwca (10 lipca), — św. 7 Braci męcz.
We wtorek, 29 czerwca (11 lipca), — św. Piusa p. Sabina i Pel.

Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 6.

SPIS RZECZY.

Podróże Najjaśniejszej Rodziny.

* *Goniec urzędowy* zamieszcza następujący telegram: *Ems, 23 czerwca.* Najjaśniejszy Pan pomyślnie ukończywszy kurs leczenia, raczył wyjechać z Ems, dziś zrana o godzinie 8½.

* Pomimo niejednokrotnych ogłoszeń b. komitetu rozpoznawającego prośby zaniesione do podnóżka Tronu w czasie pobytu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości w Warszawie w roku 1870, z liczby osób, które podały prośby o wsparcie, wiele do tego czasu po odbiór takowego nie zgłosiło się.

Z rozkazu przeto JW. Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika, niniejszem wzywa się niżej wymienione osoby, ażeby przybyły do oddziału prośb, mieszczącego się w b. Królewskim Zamku, w drugiem podwórzu, codziennie od godziny 10-ej z rana do 1-ej po południu, a to do dnia 1 (13) sierpnia r. b. Po upływie bowiem tej daty osoby, które w oznaczonym terminie nie zgłoszą się w miejsce wskazane, utracą prawo do odbioru wsparcia.

Pilitowska Wiktorja (N. 66), Trzcińska Franciszka (N. 219), Gruźnicka Marjanna (N. 1098), Grekowski Józef (N. 927e), Królikowska Paulina (N. 2387/8), Kuk Magdalena (N. 421), Lamp Julja (N. 1036), Miszkowski Wojciech (N. 913), Śliwińska Justyna (N. 1001a), Świeczkowska Cyprjanna (NN. 25, 723, 457, 157), Srucińska Apolonja (N. 754), Fiszer Jan (N. 2285), Walusińska Marjanna (N. 852), Wyrzykowska Magdalena (N. 2455), Wojciechowska Katarzyna (N. 2369,236), Hildebrandt Wilhelm (NN. 2355, 1322), Karaczewska Joanna (N. 2432), Kodelska Anna (N. 2495), Piotrowska Franciszka (N. 676), Sosnowska Franciszka (N. 678), Horowitz Franciszka (NN. 713, 43), Glassman Chaja (N. 212, 13), Gumosińska Zuzanna (N. 145), Ender August (N. 68), Zaleski Michał (N. 161), Zagrodzka Józefa (N. 8), Kusiarska Zofja (N. 179), Kwaśniewska Katarzyna (N. 101), Krasuska Balbina (N. 2701), Krzemiński Józef (N. 246/5), Kosińska Jadwiga (N. 130), Lenkert Dorota (N. 98), Malkowska Katarzyna (N. 2727), Nawrocka Felicjanna (N. 132), Nowowiecka Katarzyna (N. 144), Rzechońska Franciszka (N. 104), Siergiejew Krystyna (N. 538), Studniarek Julianna (N. 2745/6), Tomczak Honorata (N. 2674), Frasunkiewicz Aniela (Nr. 25, 12), Chodyńska Petronella (N. 43), Herman Joanna (N. 15), Szczygielska Zofja (N. 2649), Anyst Anna (N. 1447, 1509), Wiszniewski Konstanty (N. 1501, 2879), Głowacka Małgorzata (N. 5, 1118), Zagrodzka Izabella (N. 1,040, 999), Kuperman Laja (N. 1447), Kościołek Balbina (Nr. 56, 1231), Młodecka Walerja (Nr. 1196), Mitas Ludwika (Nr. 1416), Metens Eleonora (Nr. 1582), Sosińska Franciszka (Nr. 1510), Ciesielska (Nr. 1461), Brzozowska Agnieszka (NN. 5, 1615, 1654), Wolfsohn Jankiel (N. 1593), Kucmińska Antonina (N. 1582), Majchrowski Karol (NN. 21, 1645), Neugebaur Jan (N. 1670), Polińska Tekla (NN. 1621, 402), Podlaszewska Katarzyna (N. 159), Ulryk Petronela (NN. 4, 1593), Szawłowska Józeta (N. 1647), Wojciechowska Marjanna (NN. 2846, 2322), Gumińska Józefa (NN. 65, 2910), Gajewska Marjanna (NN. 111, 157), Grzechowska Kunegunda (NN. 2847, 2874), Kotowicz Rozalja (Nr. 2687), Kun Anna (Nr. 296⁶/₇), Klawiński Ludwik (Nr. 2841a), Lasocki Piotr (Nr. 2909), Merzejewska Marja (N. 2880), Piotrowska Paulina (NN. 2890, 17, 16), Pachulska Agnieszka (N. 2897), Janiszewski Jan (N. 136⁶/₇), Archimciuk Teofila (N. 408), Bochińska Julja (N. 248a), Zaborska Juljanna (N. 2569), Kuszewska Wiktorja (Nr. 493), Kamińska Józefa (N. 381), Kochańska Florentyna (N. 857) Fochtman Franciszka (NN. 224, 22-0/1), Ciborowska Juljanna (N. 437), Szarnacka Marjanna (N. 211e), Borzyńska Agnieszka (N. 2434), Drozdowska Franciszka (N. 1631), Rakowska Helena (N. 2873).

—

* Obywatel poczesny Pres, 6-go października 1869 roku wniósł do departamentu handlu i rękodzieł prośbę, o udzielenie kupcowi Wolfowi Taubwurtzlowi, zamieszkałemu w mieście Warszawie, dziesięcioletniego przywileju, na udoskonalony aparat do oczyszczania kloacznych dołów. Po roztrząśnięciu tego wynalazku w techniczno-budowniczym komitecie ministerstwa spraw wewnętrznych i w radzie rękodzielniczej, minister skarbu, na zasadzie art. 149 ust. przem. Zb. Praw t. XI, uprzedzając, że rząd nie poręcza ani dokładnej własności wynalazku okaziciela, ani jego skuteczności, i zaświadczając, że na wynalazek ten, dotąd nikomu innemu przywilej w Rosji wydany nie został, daje kupcowi Taubwurtzlowi ten przywilej na dziesięcioletnie, od poniżej wymienionej daty, wyłączne prawo używania wyż opisanego wynalazku, według złożonych opisu i rysunków, w całem Cesarstwie Rosyjskiem, sprzedawania go, darowania, legowania i ustępowania w inny sposób komu innemu według przepisów prawa, ale z zastrzeżeniem, żeby działanie tego przywileju nie stanowiło przeszkody do używania wynalezionego przez cudzoziemca Bergera aparatu w granicach Cesarstwa, jak również w guberniach Królestwa Polskiego, po upływie dnia 21-go marca 1875 r. terminu, udzielonego na niego w Królestwie przywileju kompanji pod firmą: „Istomin, Schön i sp." i żeby wynalazek ten, na zasadzie art. 152 tejże ustawy, był wprowadzony w całkowite wykonanie nie później jak w przeciągu ćwierci terminu, na który udzielony jest przywilej, a następnie w ciągu sześciu miesięcy po tem, złożone było do departamentu handlu i rękodzieł zaświadczenie władzy miejscowej o tem, że przywilej wprowadzony został w istotne wykonanie, to jest, że uprzywilejowany wynalazek został wprowadzony w użycie, w przeciwnym zaś razie prawo do niego, na mocy art. 158 ustaje. Opłata 450 rub. została wniesiona, na dowód czego przywilej ten został podpisany przez ministra finansów z przyłożeniem pieczęci departamentu i rękodzieł. St. Petersburg, 24 kwietnia 1871 r. *(St. Pet. Sen. Wied.)*.

Wiadomości krajowe.

* **Z Płocka** (*Koresp. Warsz. Dzien.*). W zeszły wtorek, 15 go czerwca, zdarzyło się nam być w miejscowem męzkiem gimnazjum na akcie, z powodu ukończenia roku szkolnego 1870/1. W liczbie obecnych widzieliśmy naczelnika gubernji i niektórych przedstawicieli innych władz. Akt rozpoczął się tem, że uczeń Kowalski, który otrzymał złoty medal, odczytał swoje ćwiczenie historyczne: „Najście Napoleona na Rosję." Nie mówiąc już o tem że ćwiczenie było przeczytane bez zarzutu, świadczy ono o dokładnych wiadomościach tego ucznia z ruskiej historji. Bywałem i poprzednio nieraz na odczytach przez uczniów tego gimnazjum ich ćwiczeń, — odczytach urządzonych od czasu do czasu w dni niedzielne, i za każdym razem doznawałem pocieszającego wrażenia. Takież wrażenie sprawił na mnie i odczyt p. Kowalskiego. Widać że sprawą kieruje ręka doświadczona, i nauczyciele sumiennie spełniają swój obowiązek. Następnie sekretarz rady odczytał protokuł o rezultatach egzaminów tak na promocje, jak i ostatecznych. Następnie naczelnik dyrekcji naukowej A. A. Popow, zwrócił się do uczniów w następujących słowach: „Panowie! Rok temu, w takiej samej uroczystej dla nas chwili, jak obecna, winszowałem wam rezultatów waszych, według możności, prac rocznych. Winszując wam i teraz również pocieszających rezultatów prac waszych w ukończonym roku szkolnym, cieszę się, że mogę zarazem powinszować wam i znakomitych postępów w języku ruskim. Praktyczne wasze ćwiczenia w tym języku, świadczą już o waszej znajomości, do pewnego stopnia, teorji języka, a niektóre z nich w części posiadają zalety literackie; coraz więcej daje się słyszyć wasza mowa potoczna i zaczyna przybierać charakter pewnego przyzwyczajenia. Jednem słowem zrobiony został przez was w języku ruskim znaczny krok naprzód. To pocieszające zjawisko szczególnie jest ważne, z jednej strony, z tego względu, że, jak wam wiadomo, język zawsze i wszędzie stanowi żywy, organiczny węzeł nietylko pomiędzy pokrewnemi plemionami, ale i jedności państwa—język ruski, jako słowiański, jak język państwowy, ma właśnie takie znaczenie dla kraju tutejszego, połączonego przez jedność pochodzenia i losy historyczne z naszą wspólną ojczyzną—Rosją; z drugiej strony, jeżeli waszemu pokoleniu pierwszemu wypadł godny zazdrości los skorzystania z obfitych środków dla zasadniczego nauczenia się języka ruskiego, których dostarczają wam w obecnym czasie średnie zakłady naukowe tutejszego kraju, to łatwo zrozumieć, że na was pierwszych także ciąży obowiązek wnoszenia umiejętności tego języka do sfery społeczeństwa, do którego należycie. Tym sposobem, ucząc się języka ruskiego, czytając autorów odznaczających się głębokiemi myślami i wytwornością stylu, autorów, którzy dali wam tak wiele pocieszających, pouczających przykładów—tyleż kształcicie wasz umysł i serce, ile pracujecie dla dobra waszych współbraci, dla których macie być siewcami ruskiej mowy. Dla tego z szczególną radością witam wasze postępy w języku ruskim i pragnę, abyście również skutecznie rozpowszechniali ten język w sferze społecznej, jak gorliwie uczycie się go w murach gimnazjum. Dla tego uważam za obowiązek podziękować w waszem imieniu waszym kierownikom i nauczycielom, którzy otwierając wam skarby języka, w artystycznych utworach jego pisarzy, zmusili was do mimowolnego polubienia samego języka." Na zakończenie odprawione było nabożeństwo, a wychowańcy odśpiewali hymn narodowy: „Boże Cesarza chroń." Po skończeniu wszystkiego, obecni mieli przyjemność wysłuchania kilku ruskich pieśni, odśpiewanych przez wychowańców.

—

* **Z Włocławska.** *(Koresp. Dzien. Warsz.)* W dniu 21 maja, po ciężkiej chorobie, umarł w naszem mieście *Aleksander Bazylewicz Lewicki*, nauczyciel tutejszego gi-

Przeglądy literatury perjodycznej w Warszawie*).

„Jakiż to ruch ogromny, w tej warszawskiej literaturze!" pomyślałby ktoś niewtajemniczony w treść gazet i pism perjodycznych, których tu przeszło trzydzieści wychodzi! Dla nas jednakże, należących do obsługi tej literackiej kuchni, w której przyrządzają się rozmaite potrawy dla umysłowego smaku czytelników —nie jest tajemnicą, że prawie wszystkie te dania, bądź upiększone garniturem z drzeworytów, bądź ubrane zielonym groszkiem morałów, rzucanym na ścianę... bądź frykasowane dowcipami i humorystyką, z rycinami lub bez nich, bądź to nakoniec, ogrzane westchnieniami i zwilżone łzawemi sentymentami, wierszem i prozą—wszystkie podlane są jednym tylko sosem, który, po drobniejszych garkuchniach, „jeneralnym" nazywają. I nic dziwnego, albowiem wszystkie te pisma razem, odtrąciwszy zwykłych „robotników", którzy w nich (głównie zaś w gazetach) zapełniają rutynowe, ciągłe szpalty—wytwarzane z przekładów polityki lub zdarzeń codziennego, że się tak wyrazim, brukowego życia—żywią się piórami tej szczupłej liczby zdolniejszych literatów, których w Warszawie obecnie, na palcach dwóch rąk policzyć łatwo można. Dla tego to spotykamy w szpaltach pism tygodniowych i w odcinkach gazet, powieści jednych i tych samych obojej płci autorów, wiersze tychże samych poetów i poetek—ba! nawet i krytyki wspólnych arystarchów, którzy swoje trójnogi wyroczne i swoje kołczany napełnione ostremi strzałami, z redakcji do redakcji, jak wędrowni grajkowie, instrumenta przenoszą. Niekiedy nawet tak się trafia, że dwa, trzy lub i cztery nawet pisma, drukują powieści jednego autora, który, rozumie się, na obstalunek zaliczony z góry, musi dzielnie spinać ostrogami swojego wycieńczonego Pegaza, ażeby do wszystkich tych sklepów i kramików, dostarczyć w terminie towar zamówiony. Kraszewski, Jeż, Zacharjasiewicz z jednej, a Morżkowska, Orzeszkowa i Zbigniew, z drugiej połowy rodzaju... literackiego, stanowią główny zastęp liwerantów tego belletrystycznego towaru, który się u nas na łokcie, po nader umiarkowanej a często nawet zniżonej cenie sprzedaje. A poeci? których część nawet, jeden z recenzentów w *Tygodniku Illustrowanym* pod nazwę „liryków tutejszych" podciągnął—ci doprawdy, takie unissono łzawych lamentów i miłosnych gruchań, wywodzą na lirach swoich, że ludziom trzeźwego umysłu i rozbudzonej wiedzy, często, jak żałośne chóry kotów miauczących na dachu, przy księżycowym blasku, wypocząć nie dają. Są wprawdzie i na tej drodze ludzie rzeczywistego talentu, dziś jednak, w Warszawie przynajmniej, głównie przez płeć żeńską reprezentowani. Istotnie, oprócz Faleńskiego (Felicjana), autora ogromnego talentu, choć jeszcze nie stojącego na tej wyżynie, na którą mu wejść przeznaczono,—Deotyma i Ilnicka, są u nas w tej chwili jedynemi poetami, organicznemi, wyrobionemi zarówno w duchu jak w formie, i one też tylko w każdym utworze, większego lub mniejszego rozmiaru, przeprowadzają zawsze tęż śamą, świetną jak słońce ideę, bez której poeta będzie tylko wierszopisem bez wpływu i bez historji w literaturze, chociażby mu nawet, od czasu do czasu, udał się i najlepiej jakiś fragment odrębny, wywołany okolicznością lub wyszarpany z pod serca, głębokim bólem jakimś. Bo jest u nas w tej chwili pewna gromadka, takich właśnie, dorywczo natchnionych poetów; u niektórych nawet chwile takiego natchnienia częściej się pojawiają i świetniejsze rozsypują iskry—do takich należą, Zawadyński, Gomulicki, Aspis, Gumowski, a po części Miron i Zgliński. Pierwszy z tych poetów ma już nawet ów głębszy spokój duchowy w piórze, który sprawia, że pod równą i przejrzystą taflą jego artystycznej formy, widać wspaniałą często pracę myśli; za to dwaj ostatni znowu, chorują jeden na słowacczyzm, drugi... na umysłowe mizerere, pod którego kontorsjami, obrazy jego myśli przewracają się, targane w konwulsjach, uwydatniając dotykalnie prawie, cierpienia i boleści ludzkie. Wprawdzie, naśladownictwo wielkich poetów, nie jest jeszcze grzechem, owszem, bywa niekiedy szkołą—lecz czemuż taki Miron nie naśladuje raczej tych utworów Słowackiego, w których myśli, jak szczyty gór niebotycznych, stoją wiecznie białe od śniegu, zrumienionego niekiedy wschodzącego słońca purpurą?—a jeśli już pragnie on koniecznie burzy lub snów uroczych, to niech burzę weźmie ze słów jego *Judyty*, lub z duszy *Balladyny*, a snu „srebrnego" od *Solomei* pożyczy; niech ściga oczyma, za ową uroczą *Goplaną*, co opuszczając rodzinne strony, uleciała wraz z kluczem wędrownych żórawi, „zarzucając ostatniemu z orszaku, białe na szyję rączki i sypiąc po powietrzu, włosów złociste obrączki." Dla czegoż zamiast tego, pan Miron i jemu podobni naśladowcy Słowackiego, starają się tylko podrzeźniać chorobliwe objawy myśli wielkiego poety, które u niego, nie z ducha właśnie lecz z ciała umęczonego walką, starganego w ciężkiej życia doli, lub może z krwi, zatrutej boleścią i tęsknotą pochodziły. Z resztą ażeby czytelnikom bryzgać w oczy jadami à la Bajron lub Słowacki, trzeba mieć do tego duchowe prawo. Genjuszom którzy pozostawili po sobie w spadku społeczeństwu całe grupy ideałów, uposągowanych w artystycznej formie, których dzieła są jakby ołtarzami, przed któremi może się pomodlić zbolałe serce, a zachwiany umysł, otrzeźwić się i odrodzić przy nich—wolno jest niekiedy w chwilach słabości, unieść zasłonę kryjącą ich serdeczne rany i wydać jęk, w którym boleść całej ludzkości się odzywa—lecz nie wolno czynić tego młodym pyszałkom ducha, którzy tylko urojonych cierpień w życiu spokojnem i wygodnie wzdychającem zaznali. „Bo tylko cnotliwemu wolno być bezbożnym," powiedział był słusznie Wolter. Z resztą, trzeba widzieć jak wygląda to całe stadko młodych poetów warszawskich, gdy pomiędzy ich cackowate, najczęściej wydęte jak bańki mydlane, i jak one lśniące utwory, wpadnie jakaś piosnka Lenartowicza, taka np. *Tęsknota* zamieszczona w 17 numerze „Kroniki Rodzinnej," lub gdy się zjawi odgrzebany z jakiegoś pamiątkowego albumu, prosty wiersz Syrokomli. Wtedy, te jasne, proste, zda się od niechcenia wyśpiewane piosnki, wyglądają wśród pretensjonalnych, wybrylantowanych i wysilonych płodów, tych biednych poetów warszawskich, jak skromne lecz żywe kwiaty wśród girlandy róż sztucznych, pozbawionych duszy kwiatów—zapachu.

Że jednak przy tak ograniczonej liczbie, zdolniejszych zwłaszcza autorów, pisma tutejsze trwają i nawet, można powiedzieć rozszerzają coraz bardziej okrąg działalności—to już jest niezaprzeczoną zasługą ich redakcij, które, bądź to z istotnej miłości dla literatury i z powołania, bądź też, (co częściej się zdarza) powodowane chęcią pomnożenia zysków — pracują gorliwie nad wzmacnianiem, nie tylko treści swoich organów, lecz nawet nad upiększeniem ich zewnętrznej strony. I czy dacie wiarę, niewtajemniczeni w finansowe sytuacje prasy tutejszej, czytelnicy, że te właśnie pisma warszawskie, które pozostają w rękach przedsiebierców, nie mających nie już talentu, lecz nawet najmniejszego o literaturze wyobrażenia,—najlepiej się powodzą — i że nawet takie tylko jedynie prawie przynoszą znaczniejsze zyski? Wypływa to zapewne z porządniejszej takich organów administracji, i z zasobów wydawców, którzy nie potrzebują koniecznie oglądać się na dochód z prunumeraty, by podołać kosztom wydawnictwa i zapewnić sobie kollaborację najzdolniejszych pisarzy.

Jaka jest mianowicie barwa i wartość każdego z tych pism tutejszych? pytania tego ogólnikami zbywać nie chcemy. Przejrzyjmy raczej najnowsze ich numera z ubiegłego miesiąca— będzie to daleko praktyczniejszy „przegląd," albowiem i nam ułatwi odbycie takiej niesystematycznej, po szpaltach ich wędrówki— i czytelnikom takim zwłaszcza, którzy wielu z tych pism nieprenumerują, dozwoli zaznajomić się z lepszemi, zamieszczonemi tam utworami, o których mówić, krócej lub dłu-

*) Począwszy od numeru dzisiejszego, rubryka niniejsza jest pióra innego autora.

mnazjum. Jeszcze nie upłynął miesiąc od jego przybycia do naszego miasta, gdzie przeniósł się z gubernji tambowskiej. Od pierwszego na niego spojrzenia, było widać, że jest chory, ale wcale nie można było przypuszczać, żeby był chory mocno i niebezpiecznie. Na drugi dzień po przyjeździe, stawił się do gimnazjum, objął obowiązki, dwa tygodnie uczęszczał na lekcje, chodził po mieście, zajmował się urządzeniem mieszkania—i nagle dowiedzieliśmy się, że nowy nasz kolega zachorował i przywołał do siebie doktora. Tegoż dnia dowiedzieliśmy się, że biedny nasz kolega ma suchoty w najsilniejszym rozwoju, *w ostatnim stopniu*, według zdania doktora ([1]). Choroba szybko zbliżała się do rozwiązania i w półtora tygodnia już go nie było. Nie podobna wypowiedzieć, jak mocno wszyscy byliśmy wstrząśnięci jego śmiercią. Był to nasz brat — nauczyciel, postępujący po tej samej drodze co i my wszyscy, człowiek kamiennej pracy, cierpliwości, człowiek bez stosunków, bez poparcia, który sam sobie wyrobił, chociaż nieznaczne w hierarchji służbowej, ale niezależne stanowisko. Był to, jak należało się spodziewać, doskonały nauczyciel i dobry kolega; od początku sprawił na nas przychylne wrażenie doskonałemi mowami i duszą sympatyczną. Był to ojciec rodziny, której po kilku latach służby miał zapewnić przyszłość, a tymczasem pozostawił ją bez żadnych zasobów... Silnie byli wstrząśnięci śmiercią nowego nauczyciela i nasi dobrzy uczniowie: i im zmarły podobał się od razu, chociaż w niektórych klasach był tylko dwa, najwyżej trzy razy; dotąd opowiadają sobie wzajemnie, co mówił w tej lub owej klasie. Wiadomość o śmierci nowego ruskiego nauczyciela sprawiła głębokie wrażenie i na mieszkańcach miasta. Nikt nie chciał wierzyć, kiwali w zamyśleniu głowami, kiedy powtarzano wiadomość, że niedawno przybyły z za Moskwy ruski nauczyciel umarł. „Czy to być może?— Czyż dawno widziałem go idącego po ulicy? — Mój Boże! co się stało!—Biedna żona, przywieziona do obcego kraju! nieszczęśliwe jej dzieci bez ojca! — Jechać półtora tysiąca wiorst, jak by po to, aby ledz w grobie tutaj, w obcej stronie, z którą człowiek nie zdołał się poznać... To dziwne." Takie rozmowy można było słyszeć ze wszech stron, kiedy rozeszła się wiadomość że nauczyciel umarł. Ukazał się ogólny żal po zmarłym, ogólne współubolewanie dla osierociałej rodziny. Uwydatniło się to szczególnie w dniu pogrzebu. Pomimo brzydkiej pogody (padał deszcz), licznie zgromadzono się, dla towarzyszenia zwłokom zmarłego na miejsce ogólnego spoczynku; w tłumie postępującym w żałobnym orszaku, wielu płakało. Nasi uczniowie nie pozwolili postawić trumnę na karawan, sami unieśli ją i ponieśli na cmentarz. Spojrzenia wszystkich zwracały się na osierociałą rodzinę.

Aleksander Lewicki urodził się w 1835 roku, pochodził ze stanu duchownego (syn księdza w gubernji pskowskiej), kształcił się w seminarjum pskowskiem, z którego w 1855 r. wstąpił do instytutu pedagogicznego. Po skończeniu kursu nauk w instytucie, dwa lata służył w gimnazjum orłowskiem, a pozostałe dziesięć—w tambowskiem. Niedługo żył na świecie zmarły, nie wiele służył. Pomimo tego jednak, można powiedzieć, że nie był bezowocny i niewielki, przebyty przez niego zawód: pozostawił po sobie *dobrą pamięć.* I u zwierzchności, i w towarzystwie miał sławę *doskonałego nauczyciela*; w krótkim przeciągu służby otrzymał kilka nagród; pierwsze osoby w mieście składały mu wizyty i poszukiwały z nim znajomości. Jako doskonały nauczyciel i pedagog, miał niektóre odrębne przekonania, odrębne przymioty. Naprzykład niedopuszczał aby dobry nauczyciel mógł mieć złych uczniów; według jego przekonania wszyscy uczniowie co do jednego powinni znać przedmiot w głównych rysach. Odznaczał się także umiejętnością *poradzenia* sobie z leniwym, rozpuszczonym, albo nieposłusznym uczniem; umiał podobnego ucznia nastroić, pokierować na dobrą drogę, wzbudzić w nim zamiłowanie do nauk, przyzwyczaić do pracy, porządku, posłuszeństwa. „Dajcie mi najgorszego, najbardziej zepsutego, według mniemania zwierzchności ucznia,—mówił on,—poprawię go, zrobię z niego dobrego. Dawano mi do poprawy uczniów, z któremi nie mogli sobie dać rady, ani zwierzchność, ani rodzice—i dosięgałem swego. O! będą mnie pamiętali niektórzy uczniowie tambowscy, będą mi wdzięczni."

— Czy masz pan na to szczególne jakie sposoby? zapytałem go pewnego razu.

— „Jakie szczególne! Sposoby znane powszechnie. Przejęcie się tem, że dobrowolnie przyjęło się na siebie obowiązek poprawienia młodzieńca, uważanie tego obowiązku za najważniejszy, staranie się o wynalezienie w uczniu *czulej strony*—strony, z której najłatwiej wpłynąć na ucznia, nakoniec stałe działanie, bez osłabnięcia—takie są środki. Rozmyśl pan o nich dobrze; a zgodzisz się pan, że za pomocą nich można zrobić z ucznia wszystko co potrzeba."

Zmarły pozostawił po sobie pamięć *dobrego kolegi.* Ani razu nie słyszałem, aby odezwał się o którymkolwiek koledze źle, szorstko, a tem bardziej złośliwie; dotykając jakiejkolwiek w koledze wady, fizycznej lub moralnej, starał się przedstawić ją w lekkim świetle, zagładzić, zmniejszyć. Wspominając o strasznych przykrościach, jakie zdarzyły mu się niedawno,—przykrościach, które dotyczyły jego honoru, silnie zachwiały zdrowy przedtem jego organizm i według przekonania jego samego i jego żony, dały początek chorobie (cukrowej), która go sprowadziła do grobu,—albo przestawał mówić o człowieku, który mu sprawił te przykrości, albo przerywał rozmowę słowami: „Bóg z nim! Niech sobie żyje, i my będziem sobie żyć!"

Ruskie towarzystwo okazało silne współczucie dla rodziny zmarłego. Z inicjatywy M. F. Mirkowicza, dowódcy ołonieckiego pułku piechoty, złożyło na jej korzyść w miarę możności ofiarę, czem wiele przyczyniło się do podtrzymania w nieszczęśliwej wdowie ducha, gotowego upaść pod brzemieniem strasznego smutku. ([2]).

Piotr Sładkopiewcow.

([1]) Suchoty, które się rozwinęły w skutku tak zwanej *choroby cukrowej*, jak się potem okazało.

([2]) W tej składce wzięli udział W. A. Klot, były dowódca pułku ułanów, pp. Kozłowowie i inne osoby.

* Z Kałuszyna, w gubernji warszawskiej, piszą pod dniem 22 czerwca (4 lipca): Przepadające często od kilku tygodni deszcze przyczyniły się w okolicy naszej po większej części piasczystej, do bujnego wzrostu roślin a nadewszystko jarych; szczególniej też owies w stosunku do lat poprzednich świetnie się przedstawia. Lecz z drugiej znów strony w miejscowościach niżej położonych i na gruntach dobrych, ten sam częsty deszcz robi wielkie spustoszenia, bo zamienia zasiane pola na istne jeziora. W wielu miejscach ziemniaki wygniły.—Zbiór siana nie wszędzie jeszcze rozpoczęty; tym, którzy już pokosili, woda siano pozabierała, nizkie zaś łąki bardziej jeszcze jak pola wodą są zajęte. Pożądaną obecnie jest kilkotygodniowa pogoda; jeżeli ona nastąpi, urodzaje w okolicy naszej będą więcej jak dobre i wynagrodzą częściowe straty z wymoknięcia wynikłe. Płacą tu za korzec pszenicy rs. 7 kop. 50, żyta rs. 4 kop. 50, jęczmienia rs. 3 kop. 60 grochu rs. 3 kop. 80, owsa rs. 3, gryki rs. 2 kop. 25, ziemniaków rs. 2, masła funt 18 kop., kurczę średnie 15 kop. (*Gaz. Han.*)

—

* *Kur. War.* podaje następującą korespondencję z pow. pułtus. gub. łomżyńskiej. Od niewielu dni zaledwie mamy pogodę i ciepło, na które długo oczekiwaliśmy. Długo trwające chłody opóźniły wzrost roślin i tym sposobem zbiory tegoroczne o wiele później mieć będziem. Żyta na gruntach ciepłych, żyznych i spadzistych dobre i skutkiem pięknej pogody obecnej, z początkiem kłosowania, można rokować namłot obfity. Na gruntach jednak nizkich, zimnych i sapowatych po większej części wymokło i co najmniej o ¼ zbiór na nich będzie mniejszym. Pszenica w ogóle a przedewszystkiem na gruntach ciepłych dobrze się przedstawia, i lepiej dopisze niż żyta. Skutkiem jednak długo trwających deszczów i zbytecznej wilgoci, po bruzdach nic niema. Owsy wcześnie posiane, dobrze i gęsto powschodziły i piękną wegetację przedstawiają, o jęczmionach i kartoflach nic jeszcze powiedzieć nie można, grochy zdaje się że nie będą dobre. Łąki nasze dopiero z początkiem ciepła pokryły się lepszą trawą, ale obficie jej dziś niema i pewno nie będzie; liczymy na drugi sianokos, który jeśli warunki dopiszą, być może że będzie lepszym od pierwszego, który nas zawiódł, trawy bowiem są nizkie. Ogrodowizny są dobre, buraki pięknie powschodziły i byle tylko fala ich nie zniszczyła, powinny się ładnie obrodzić.

—

Z innych gubernij.

* O ś w i e c e n i e p u b l i c z n e. Nierechtskie powiatowe (w gubernji kostromskiej) zebranie ziemskie, uznało za niezbędne dla większej skuteczności sprawy oświaty ludowej, uchwalić następujące środki: 1) ustanowić tylko dwa określone termina do przyjmowania dzieci do szkół—we wrześniu i w styczniu; 2) udzielać zapomogę od ziemstwa dla nowo otwierających się szkół tylko wtedy, kiedy poprzednio włości urządzą dogodny lokal i mieszkania dla nauczyciela i przychodnich uczniów; 3) dla regularnego nadzoru nad wykładającemi w szkołach i sprawdzenia postępów uczniów, wybrać z ziemstwa lub zawezwać z płacą, osobną, upoważnioną do tego osobę.

—

* D o b r o c z y n n o ś ć. Charkowskie gubernjalne zebranie ziemskie, na posiedzeniu 4 czerwca, zatwierdziło uchwałę kolejnej sesji zeszłorocznej, o wyznaczeniu sumy 500 rub. na charkowską ochronę poprawczą dla małoletnich przestępców.

* Ze sprawozdania z czynności odeskiego słowiańskiego towarzystwa dobroczynności w 1870 — 1871 r. okazuje się, że w pierwszym roku swego istnienia miało do 250 członków i przychodu do 4,000 rub. Z tego funduszu udzielono wsparć jednorazowych 37, miesięcznych 14 i pożyczkowych 5, razem 56 wsparć w ilości 1,773 rub. Towarzystwo zdołało odłożyć na kapitał zapasowy 25% (1,050 rub.), który gromadząc się, ma posłużyć do zapewnienia przyszłej działalności towarzystwa, zarazem udzieliło pomoc do założenia bibljoteki słowiańskiej i ustanawia stypendjum słowiańskie. Za urzeczywistnienie szczęśliwej myśli o bibljotece słowiańskiej w Odesie, towarzystwo zasługuje na szczególną wdzięczność. Zaraz z początku sprawa ta znalazła gorliwego i światłege wykonawcę w osobie profesora W. W. Bagaszicza, który zamierzał urządzić bibljotekę na bardzo rozległych podstawach. Do jej składu ma wchodzić, o ile można całkowity zbiór dzieł o umysłowej i arrystycznej działalności ruskich i zagranicznych słowian w językach słowiańskich i innych. W piurwszym ubiegłym roku istnienia bibljoteki, wpłynęło ofiar prywatnych od członków towarzystwa i osób postronnych do 1,280 rub., a oprócz tego biblioteka otrzymała od członków towarzystwa i postronnych osób i instytucij znaczne dary w książkach, rękopismach i innych bibliotecznych przynależytościach. Oddział książek drukowanych składa się już obecnie z 1,458 dzieł w 2,304 tomach. Oprócz tego biblioteka została zawiadomiona o darach noworosyjskiego uniwersytetu (przeszło 300 dzieł) odeskiego komietu cenzury, moskiewskiego i odeskiego okręgów naukowych, azjatyckiego departamentu. Oddział rękopismów dotąd prredstawia nie wiele co, ale zawiera kilka ważnych rękopismów, mogących stanowić ozdobę i większych zbiorów. Oddziały artystyczny i numizmatyczny, wzbogacone zostały także znacznemi zbiorami. (*Wiecz. Gaz.*)

—

* H a n d e l i p r z e m y s ł. *Rižskij Wiestnik* przytacza następne dane liczebne o znajdujących się na drugiej baltyckiej wystawie rolniczo-gospodarczej przedmiotach: Wszystkie znajdujące się na wystawie przedmiota były rozdzielone na dwa oddziały: zwierzęta domowe oraz produkta i machiny. Pierwszy oddział zawierał w sobie konie, bydło rogate, owce, świnie, psy i ptastwo domowe, produkta były podzielone na 37 klas. Oddział machin był podzielony na 29 klas. Wszystkich wystawców w pierwszym oddziale było do 230, wystawców machin 96. Ogólne cyfry wystawionych przedmiotów są następujące: Wszystkich koni wystawiono 78. Bydła rogatego, jako to: wołów, krów, cieląt znajdowało się na wystawie 264 sztuk. Owiec znajdowało się na wystawie 231, świń 48 i 1 pies. Ptastwa domowego: kur, gołębi, gęsi, kaczek, łabędzi było wystawionych 30 numerów. Konie wystawione podzielone były na robocze rolnicze—tu najważniejszym wystawcą okazała się stadnina torgelska, i zaprzężne (Luxuspferde); ostatnich na wystawie było niewiele—nie więcej jak 20. Najważniejszym wystawcą bydła rogatego, co do liczby dostawionych egzemplarzy, był p. Tilo.—Najważniejszym wystawcą owiec były owczarnie trikateńskie (trikateńskie owczarnie towarzystwa szlachty liflandzkiej znajdują się w powiecie wendeńskim i zwą się: zamek Trikaten, Alt-Wrangelshof, Planhof, Lubenhof, Lipskaln i Wicenhof.) W oddziale produktów znajdowało się rozmaitych przedmiotów 726 numerów; zwierząt domowych i ptaków było wystawionych 652 numera. Tym sposobem w pierwszym oddziale wystawy było przedstawionych uwadze publiczności do 1,378 rozmaitych przedmiotów.

—

* D r o g i k o m u n i k a c j i. Dnia 21-go czerwca, odbyło się ogólne zebranie akcjonarjuszów głównego towarzystwa dróg żelaznych, w celu wybrania trzch członków komisji rewizyjnej, którzy, na przeszłem posiedzeniu, 15 maja, nie otrzymali wymaganej § 39 ustawy liczby głosów, t. j. przeszło połowy obecnej ilości głosujących. Radę towarzystwa pod prezydencją wice-prezesa, jenerał-majora Żurawskiego, reprezentowali: jenerał Dannenstern, J. N. Kolesow, jenerał Kerbedz, F. J. Petrokokino i pp. Trancher i Żiuting. Na ogólnem zebraniu znajdowało się 187 akcjonarjuszów, przedstawiających 53,910 akcji, z prawem do 1,191 głosów. Stosownie do § 44 ustawy, na tem powtórnem zebraniu, osoby które otrzymały prostą większość głosów uważane są za wybrane. W obecnym wypadku największą liczbę głosów otrzymały osoby następujące: Adamow W. S., który otrzymał 579 głosów, Eetlin N. C. który otrzymał 478, i Huro A. C. który otrzymał 447 głosów. Tym sposobem komisja rewizyjna głównego towarzystwa dróg żelaznych, będzie się składała w 1871 roku, wraz z dwoma członkami wybranymi 15 maja, z pięciu osób następnych: Dunin-Ślepiec, L. Rozental, W. Adamow, N. Etelin i A. Huro.

—

* D a n e s t a t y s t y c z n e. W *St. Peterb. Wied.* napotykamy następne wiadomości statystyczne o gubernji petersburgskiej, za rok 1870. W Petersburgu (podług spisu ludności 10 grudnia 1869 r.) 376,523 dusz płci męzkiej i 290,503 płci żeńskiej, razem 667,027 mieszkańców. W miastach pozostałych — 73,534 dusz płci męzkiej i 36,505 płci żeńskiej, ogółem — 110,039 mieszkańców; wraz z Petersburgiem—777,066 dusz płci obojej. W powiatach gubernji petersburgskiej — 277,523 dusz płci męzkiej i 271,332 żeńskiej, a zatem 548,858 płci obojej, co stanowi, jeśli dodamy do tej liczby liczbę mieszkańców w miastach — 1,325,924 dusz na całą gubernję. Małżeństw w Petersburgu w 1870 roku było 4,150 (w 1869 roku—4,295), 1 małżeństwo przypada na 160 osób; w pozostałych miastach — 697 (w 1869 roku — 637), 1 małżeństwo na 158 osób, w powiatach było małżeństw—4,852 (w 1869 roku—3,785), 1 małżeństwo na 113 osób. Wszystkich małżeństw w 1870 roku było 9,699 (w 1869 roku—8,657), o 1,042 więcej aniżeli w 1869 roku; 1 małżeństwo przypada na 136 osób, a w 1860 roku — 1 małżeństwo na 147 osób. Urodzonych w Petersburgu w 1870 roku było 10,195 (w 1869 roku — 10,030) płci męzkiej i 9,377 (w 1869 roku — 9,454) żeńskiej; ogółem —19,572, w tej liczbie 4,916 nieprawych; a zatem 1 nieprawnie urodzony przypada na 2,9 prawnie urodzonych. W pozostałych miastach było urodzonych 1,827 płci męzkiej i 1,789 żeńskiej, razem 3,616, w tej liczbie 404 nieprawnie urodzonych, a zatem 1 nieprawnie urodzony przypada na 9,0 prawnie urodzonych. W ogóle urodziło się w miastach 12,022 dusz płci męzkiej i 11,166 żeńskiej, razem—23,188 płci obojej (w 1869 r. —23,091), a zatem o 97 więcej, aniżeli w roku zeszłym. W tej liczbie było 5,320 nieprawych, a zatem jeden nieprawnie urodzony przypada na 3,3 prawnie urodzonych. W powiatach urodziło się 12,138 (w 1869 r.—11,833) płci męzkiej i 11,770 (w 1869 r.—11,217 żeńskiej), ogółem—23,958 (w 1869 r.—23,050) płci obojej. W tej liczbie nieprawnie urodzonych było ogółem 866, a zatem 1 nieprawnie urodzony przypada na 26,6 (w 1869 r. — 1 na 3,3) prawnie urodzonych. Tym sposobem wszystkich urodzonych w miastach i powiatach w 1870 r. było 24,210 (w 1869 r.—23,704) płci męzkiej i 22,936 (w 1869 r.—22,437) żeńskiej, razem—47,146 (w 1869 r.—46,141) płci obojej, a zatem więcej jak w 1869 r. o 1,005. Wszystkich nieprawnie urodżonych było 5,986, a zatem 1 przypadał średnią cyfrą na 6,6 (w 1869 roku.—1 na 6,9), 1 urodzony

---

żej, choć nie o wszystkich dziś może będziemy.

Przez jakiś czas, mianowicie zaś od rozpoczęcia franko-niemieckiej wojny, aż do dziś jeszcze—monotonną dosyć belletrystyczną rubrykę w tygodniowych pismach urozmaiciły obrazy, opowieści i ilustracje z teatru wojny, nie zawsze rzeczywistej, lecz najczęściej tej tylko, jaka jedynie w bujnych wyobraźniach rysowników istniała. Zawsze jednak był to materjał świeży, okolicznościowy z którego, wierszem i prozą, ołówkiem i pędzlem, dużo zaczerpnąć było można.—Szczęściem to było wielkiem dla niektórych z tych pism, inaczej bowiem, wszystkie one byłyby się pozamieniały w „Tygodniki powieści i...wierszy."—choć, prawda— nie wszystkie jednak, bo „Kronika Rodzinna," w której szpaltach powieść jest tylko widocznie wymuszoną koncesją dla zepsutego smaku czytelników, byłaby ocalała— dzięki silnej barwie i stanowczemu kierunkowi (nie idzie o to czy on się nam podoba lub nie), jaki to jedyne u nas z pism perjodycznych posiada. Obecnie jednak, gdy wojna już się skończyła, a Komuna paryzka zapewne nie prędko będzie paliła gmachy i obalała kolumny nadsekwańskiej stolicy, k'woli ilustrowanym tygodnikom warszawskim—zobaczymy jak wygląda znowu, część belletrystyczna w perjodycznej prasie warszawskiej. Oto *Tygodnik Illustrowany*, doczekawszy cierpliwie dokończenia powieści pani Morżkowskiej w *Kłosach*, pod tytułem: *Postąpiłem prawnie*, rozpoczął, drukować *Nemezis*, tejże samej autorki — obadwa zaś te pisma, zapowiedziawszy u siebie w przyszłości druk powieści Kraszewskiego i bodaj, czy nie Jeża także—tymczasem pocieszają się drukując jednocześnie *Listy*... Kraszewskiego i... Jeża, które obadwaj ci autorzy regularnie do każdego numeru *Tygodnika* i *Kłosów*, w równych nadsyłają dozach. *Gazeta Warszawska*, także cierpliwie doczekawszy ukończenia *Mogilnej*, powieści Kraszewskiego w *Bluszczu*, drukuje obecnie jego *Zemstę Czokołdową*, a teraz *Tygodnik Illustrowany* czeka znowu z kolei na przepływ potoku tej powieści Kraszewskiego w *Gazecie*, aby się także przysłużyć niezmordowanym czytelnikom, zapowiedzianą już jego powieścią z posępnym tytułem: *Morituri*. Toż samo dzieje się i z innemi jeszcze autorami, w innych znowu pismach: albowiem *Gazeta Polska* skończyła już wprawdzie *Cnotliwych* pani Orzeszko, lecz za to *Tygodnik Mód* przedłuża ciągle jej *Pamiętnik Wacławy*— poczem, znowu zapewne nastąpią w podobnym guście zamiany.

Nic dziwnego, że pisząc tak „na łokcie" do kilku pism razem, jednocześnie powieści, autorowie których liczba zaledwie kilku wynosi, muszą wreszcie „wyszeptać się" z największych nawet zasobów inspiracji, ogołocić swoje utwory z głównego ich celu—z idei, i wpaść w zaczarowane koło frazesu i komunałów, które wiele robiąc brzęku i szumu, właściwie jednak nic nie znaczą, jako próżne ducha i rzeczywistego natchnienia. Dla tego to pani Morżkowska, której talent sami niejednokrotnie podnosiliśmy i która istotnie jest bardzo zdolną i głęboko myślącą autorką—w ostatniej swojej w *Kłosach* powieści, zamiast, g'woli jej tytułowi *postąpić prawnie*, postąpiła... nudnie, powyciągawszy, jak struny, nerwy swoich bohaterów i bohaterek a odebrawszy im przymioty najcenniejsze: prawdę i życie, zamieniła w sztuczne manekiny, posłusznie wypowiadające analityczne rozumowania autorki, która i sama też widocznie znużyła się obcowaniem z takim nieżyjącym, nie stworzonym w jej duchu i nieogrzanym ciepłem jej serca, powieściowym światem. Nie wiemy jak się skończy teraźniejsza powieść p. Morzkowskiej p. t. „Nemezis" w *Tygodniku Illustrowanym*—dotąd jednak główna jej bohaterka, pani Nakielska, jeżeli nas pamięć nie myli, dziwnie jakoś na Sand'owską, doletnią a zawsze piękną, czułą, a zawsze kapryśną heroinę choruje. Główną też a nawet jedyną wadą talentu pani Morzkowskiej, jest brak rysunku w postaciach jakie nam daje. Każda tam kobieta jest zawsze bardzo niepospolitą, głęboko rozumującą, okropnie cierpiącą, lecz nie bywałą u nas nigdy istotą. Czytelnik wkroczywszy w dziedzinę jej powieści, czuje ze wyszedł za obręb atmosfery, którą oddycha, on i jego rodznne społeczeństwo; że istoty z któremi autorka go zaznajamia, urodziły się w innym klimacie, że nie rozumie nawet ich języka, choć dźwięczy on przecież rodzinnem jego narzeczem. Nie idzie nam tu wcale o jakiś zaściankowy, ciasny patrjotyzm w powieści, lecz chcemy żeby autor otaczał nas powietrzem którem oddychamy i dowiódł że istoty jego kreacji, są nam pokrewne, choćby duchem i pojęciami tylko. Nie ma też u pani Morzkowskiej obrazowania natury—nie lubi go używać widocznie i dla tego czytelnik nigdy nie wie, gdzie, w jakim kraju czy miejscu, mięszkają postacie występujące w jej powieściach—prawda też, że je autorka lubi często z kraju do kraju, coraz pod inne niebo przenosić. Pod tym względem wyżej stoi pani Orzeszko, w której powieściach, szczególniej zaś w dawniej drukowanej w *Bluszczu* p. t. „Na prowincji" i w niedawno ukończonej w *Gazecie Polskiej* „Cnotliwi", ten świat rodzinny, serdecznem ciepłem wszystko owiewa.

Takie wypisanie się i takie zubożenie duchowe, znać także i w najświeższej powieści Kraszewskiego, drukującej się obecnie w odcinku *Gazety Warszawskiej* „Zemsta Czokołdowa". Jest to bajeczka ułożona bardzo pospolicie, zaintrygowana wypadkami gwałtownemi *grubo*, a co gorsza, że na tej kanwie, tak forsownie wyprężonej, nie ma żadnego o świeżym pomyśle rysunku, żadnego oblanego słońcem ducha obrazka... Jeżeli Czokołd mści się nad p. Kobylińskim, na to tylko, ażeby żonę jego wypłoszyć ze wsi do Warszawy, by tam prowadziła grzeszne romanse, to niepotrzebnie czyni—bo owa dama postępowaniem swojem wśród ówczesnego nawet towarzystwa, niczem się nie różni od dzisiejszych dziewcząt, przybywających do Warszawy czy do Paryża lub innego miasta, aby tam sprostytnować się w najpospolitszy sposób. Wygląda to niby na to, że autor za pomocą tak ułożonej osnowy, chciał czytelnikom zaprezentować obyczaje warszawskie z ostatnich lat Stanisławowskiej epoki — lecz obyczaje te, tak już znane i tylokrotnie opisane, przez samego p. Kraszewskiego nawet, że przedmiot nie wart zachodu, a wreszcie też, jak dotąd przynajmniej, wcale się w „Zemście Czokołdowej" na żaden opis społeczeństwa ni epoki, nie zanosi — a idzie po prostu tylko o wałkowanie jak najciensze, twardego ciasta intrygi, grubej, nienaturalnej, której wątek rwący się co chwila trzeba spajać jakiemiś kunsztownie wysilonemi środkami, jak np. nagłą śmiercią Horpyny (mniemanej znachory), porwaniem dziecka—zdybaniem żony na schadzce z kochankiem i t. p. zużytemi już nawet w komedjach francuzkich efektami. Jakaż to przestrzeń oddziela tę „Czokołdową Zemstę" od takiej powieści, jaką była „Ongi" zamieszczona w *Bluszczu*, lub od tak swobodnych, pełnych humoru i ciepłych kolorytem epoki „Pamiętników Mroczka", zamieszczonych niedawno w *Tygodniku Illustrowanym*! Rozumie się, że takiż prawie stosunek zachodzi pomiędzy wysilonemi na Sandowskiej friturze, dzisiejszemi powieściami pani Morżkowskiej a jej pełnym poezji i światła obrazem: „Życie za życie," lub dziejami pełniącemi się „Między Scyllą a Charybdą." Ale to są rezultaty logiczne. Każdy autor, utalentowany z natury, może zawsze pisać tak nawet, że drukować go będą i czytać, lecz utwory prawdziwie piękne, zawierające w sobie i światło ducha i ziarno myśli, nie sypią się z rękawa— trzeba o nie jak o każde dobro, pomodlić się Bogu Duchowi Ś-mu; trzeba materjał do nich kupić za ciężko zapracowane, z serca i doświadczenia skarby.

Na tem dziś ograniczamy, początek naszego przeglądu: wyraziwszy mniej więcej streszczone zdanie o wartości i dążeniu belletrystycznej literatury warszawskiej, zawartej obecnie, w bieżącej chwili, w czasopismach tutejszych, przejdziemy z kolei do bliższego tej treści i dążności obejrzenia, nie ścieśniając się żadnym, określonym z góry systematem.

przypada w Petersburgu na 34 ludzi, pozostałych miastach—1 na 30 osób, w powiatach — 1 na 22, a w gubernji—1 na 28 osób. Zmarło w 1870 r. w Petersburgu 13,878 osób płci męzkiej i 9,218 żeńskiej (w 1869 roku 14,043 płci męzkiej i 9,495 żeńskiej) razem 23,096; a zatem na każdy dzień w roku, średnią cyfrą przypada 63 wypadków śmierci. Potrącając z liczby zmarłych liczbę urodzeń, otrzymamy 3,524 ubytku ludności. W 1869 roku ubytek ludności Petersburga wykazany był cyfrą 4,054; a zatem, mimo epidemji cholerycznej, w 1870 r. umarło w Petersburgu o 530 osób mniej, aniżeli w roku 1860. W pozostałych miastach zmarło 2,765 płci męzkiej i 1,493 żeńskiej, ogółem—4,258 (w 1869 r. — 5,838); a zatem o 580 osób mniej aniżeli w 1869 r. Ubytek ludności w miastach pozostałych wyraża się cyfrą 642 (w 1869 r. — 1,021). W 1870 r. zmarło 11,174 osób płci męzkiej (w 1869 r.—12,964) i 10,064 (w 1869 r. — 12,056)płci żeńskiej, razem—21,238 (w 1869 r. — 25,020); a zatem o 3,782 osób mniej, aniżeli w r. 1869.

—

* Różne wieści.—W Tyflisie 31 maja zrana znaleziona została na balkonie swego mieszkania, zabita przez zadanie sobie rany puginałem na szyi, żona radcy stanu Jakowlewowa Ludmiła, a koło niej leżący puginał. Przygotowawcze dochodzenie, jak pisze gazeta *Kaukaz*, wykryło, że pani Jakowlewowa tęskniła po synie, którego ojciec odwiózł do Petersburga dla umieszenia w zakładzie naukowym; takowy stan denatki stwierdzony został przez doktora który ją leczył, z nadmienieniem, że ona cierpiała na osłabienie nerwów. W przeddzień samobójstwa Jakowlewowa, odwiozła do jednego znanego sobie domu swe srebro, a przy niej znaleziono 26 rs. w biletach kredytowych i 4 półimperjały; przyczem pochwa od puginału leżała na komodzie od której klucze znajdowały się w kieszeni denatki; puginał należy do syna.

—

* Sprawa sądowa.—Do gazety sądowej piszą z Berdianska (w gubernji tauryckiej), że w liczbie rozpoznawanych spraw zajmująca była sprawa Marji Stojanowej, mieszkanki kolonji Trojan, w powiecie berdianskim, oskarżonej o dzieciobójstwo. Oskarżona—panna, lat 21 wieku mająca, bardzo szpetna, obojętnie spogląda tępym wzrokiem na otaczających; w więzieniu wyuczyła się mówić po rusku, a na poprzedniej sesji (w październiku 1870 roku) z trudnością mogła odpowiadać na proste pytania. W akcie oskarżenia uczyniony jej zarzut oparty był na własnem jej przyznaniu się przy śledztwie, które przed sądem ona cofnęła, tudzież na zeznaniach 4-ch świadków, przed któremi jakoby oskarżona miała przyznać się w spełnieniu przestępstwa; a lekarz odbywający sekcję na trupie dziecięcia po upływie siedmiu dni po wykopaniu go z nawozu w jakim dotąd leżał trzy dni podczas upału, z powodu zupełnej korupcji trupa, odmówił udzielenia jakiejkolwiek opinji nawet o tem, czy dziecię to urodzone było żywe lub martwe. Pomimo takiejże odmowy lekarza przy śledztwie oraz odstąpienia prokuratora od oskarżenia Stojanowej o dzieciobójstwo, na zasadzie zeznań świadków, złożonych w osnowiie, jaka będzie przytoczona niżej, sędziowie przysięgli na zapytanie sądu: „czy Marja Stojanowa winna jest tego czynu, że porodziwszy żywe dziecko, udusiła go rękoma i trupa zakopała w ziemi?" Odpowiedzieli: „winna bez zamiaru." Lecz na skutek jednogłośnej decyzji sądu, uznającej, że asesorowie przysięgli osądzili niewinną, sprawa ta odesłaną została pod decyzję innego składu przysięgłych. Czterech świadków powołanych w tej sprawie: trzech bulgarów z miejscowego urzędu wiejskiego, i pisarz gminny, zapytani pod obowiązkiem przysięgi wykonanej na poprzedniem posiedzeniu sądu, jednozgodnie zeznali, że oskarżona, oddawna utraciwszy rodziców i mieszkając przy bracie, zawsze stroniła od towarzystwa młodzieży obojej płci i miana była we wsi za idjotkę. Zeznania tychże świadków względem faktu przestępstwa były bardzo sprzeczne: początkowo wszyscy oni twierdzili, że oskarżona przyznawała się przed nimi, że udusiła dziecko własnemi rękoma a trupa zakopała w szopie, następnie na ostatniem badaniu, wszyscy, oprócz jednego bulgara Miszowa, odwołali swe zeznania i objaśnili, że kiedy rozniosła się wieść o tym wypadku i niektórzy z bulgarów, w tej liczbie i świadek Misow, przyszli do mieszkania oskarżonej i zaczęli się rozpytywać, oskarżona z początku nie przyznawała się, potem zaś po długich i nieodstępnych napomnieniach, miała się jakoby przyznać naprzód samemu Miszowowi, a następnie innym świadkom w spełnieniu dzieciobójstwa. Lecz przyznanie się jej było dziwnego rodzaju: na wstępne pytania, naprzykład takie: „czy ty zadusiłaś dziecko? powiedz, przyznaj się; bo kto inny niemógł tego zrobić?" Oskarżona odpowiadała tylko „tak," nie objaśniając wcale swej odpowiedzi. Dalej świadkowie podawali, że na szyi dziecka widzieli siną plamę, wielkości pół kopiejki, jako znak uduszenia. O miejscu tej plamy zeznawali rozmaicie: jedni, że plama była po prawej stronie gardzieli, a po lewej nie było, a Miszow, który odkopał dziecko z jamy, twierdził, że plama była na samej gardzieli. Innych plam i śladów gwałtu świadkowie nie dostrzegli; pamiętają tylko że całe ciało dziecka było sinawe, a plama na szyi odznaczała się ciemniejszym kolorem. Obducent lekarz ziemski powiatu berdiańskiego Sysojew oświadczył, że plama mogła powstać z różnych przyczyn przy trudnym porodzie, a najpewniej była to zwyczajna sina plama trupia, którą odróżnia od plam pochodzących z uderzenia lub naciśnienia, może tylko człowiek naukowy, a świadkowie łatwo mogli pomylić się w określeniu pochodzenia plamy; oskarżona podawała, że kiedy bulgarowie naglili ją pytaniami, to ona w przestrachu nie pamiętała co im odpowiadała, dziecka nie udusiła, a czy ono było żywe lub martwe—nie wie. Pomocnik prokuratora Makarow popierał akt oskarżenia, o obrońca wydziałowy sędzia pokoju Denisiewicz dowodził, że wymuszone od oskarżonej odpowiedzi twierdzące, w których ona przyznała się jakoby do spełnienia przestąpstwa dała ona z głupoty i przestrachu, i że fakt uduszenia odparty jest przez obdukcję; pozostaje tylko dowiedzionem ukrycie trupa dziecka, ale i ten występek należy uniewinnić z tego powodu, że oskarżona została uwiedzioną, jak to zwykle bywa z podobnemi nieszczęśliwemi ofiarami, i ponosząc cały ciężar hańby, naturalnie, z uczucia miłości własnej, starała się skryć ślady swego shańbienia. Mowa obrońcy wywołała głębokie współczucie w publiczności i zapewne wywarła wpływ na asesorów przysięgłych, którzy tą razą wydali wyrok uniewinniający.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Tydzień polityczny.

Warszawa, dnia 26 czerwca (8 lipca).

We Francji głównie zajmowały powszechną uwagę w ostatnim czasie, trzy sprawy: pożyczka, przegląd wojsk i wybory. Przegląd, odraczany dwa razy, z powodu niepogody, nakoniec odbył się według programatu; uczestniczyło w nim 120,000 wojska, a paryzki korespondent *Indép. belge* podał następujący jego rys charakterystyczny: „Postawa wojsk było nadzwyczaj pełna godności, widać było, że w swem nieszczęściu nie nabyli zniechęcenia, i poznali znaczenie zdrowych tradycij karności, oraz postawy właściwej godności, bez której nawet waleczność traci swą wartość. Wojska defilowały, nie z pretorjańskiem poczuciem jak za drugiego cesarstwa; nie wydawały żadnych okrzyków, tylko oficerowie salutowali szpadą. Thiers promieniał zadowolnieniem i wiele rozmawiał z otaczającemi go ministrami. Marsz rozpoczynał Mac-Mahon ze sztabem: potem postępowali żandarmi i gwardja municypalna, dalej 1-y, 2-gi, 3-ci, 4-y, 5-y i rezerwowy korpusa. Za każdą brygadą szło 12 dział, a oprócz tego, za każdym korpusem 24 dział rezerwowych. Marsz zamykała kawalerja w liczbie 18 pułków."

Doniesienia o wyborach nie są jeszcze tak dokładne, żeby można było wyprowadzić z nich stanowcze wnioski. Wiadomo już jednakże, że z wybranych w Paryżu 21 deputowanych tylko 6 należy do stronnictwa bardziej radykalnego, a 15 deputowanych umiarkowanego kierunku, będzie popierało politykę Thiersa, jakkolwiek należą do różnych stronnictw. Rozdwojenie w stronnictwie ministerjalnem nastąpi dopiero wtedy, kiedy trzeba będzie rozstrzygnąć kwestję co do rzeczypospolitej lub monarchji, a mianowicie „jakiej monarchji." Jest wielu monarchistów, którzy będą głosowali raczej za rzeczpospolitą niż za Napoleonem, a wielu republikanów, który prędzej zgodzą się na cesarstwo niż dozwolą na monarchję. Jeżeli z jednej strony Thiers stanowić ma niejako punkt krystalizacyjny wszystkich tych dążeń, to z drugiej strony, wybrany w Paryżu Gambetta, jako reprezentant stronnictwa radykalnego,— pomimo mowy wyborczej, w której zobowiązał się popierać politykę Thiersa, mianując zdrajcą każdego, ktoby występował przeciwko jego rządowi, — będzie przewódcą opozycji. Wiadomości z prowincji o wyborach, chociaż jeszcze nie zupełne, pozwalają wnosić, że tam otrzymało zwycięztwo stronnictwo republikanów bardziej wysuniętych naprzód, ale w ogóle wzięła górę nie tyle teoretyczna zasada rzeczypospolitej, ile rzeczpospolita uosobiona w p. Thiers. „Otrzymała zwycięztwo,"— powiada *Nord*,— „nie republikańska forma, ale naczelnik władzy wykonawczej. Najwyższą pochwałę Thiersa stanowi fakt, że większość wybranych 2-go lipca tylko dla tego otrzymała zwycięztwo iż zobowiązała się popierać istniejący rząd." Organa legimistyczne, z żalem przyznają zwycięztwo republikanów i ich nadzieje co do restauracji muszą być odroczone do dalszego czasu. „Z drugiej strony"— powiada *Nordd. Allg. Ztng.*,—„zdanie republikanów, że teraz rzeczpospolita jest zapewniona, jak w ogóle wszystkie zapatrywania się francuzów, można uważać za zbyt pospieszne, ponieważ nie można na pewno rachować na polityczne usposobienie i czyny całego narodu i stronnictw w zgromadzeniu narodowem. Tym samym dziennikom, po uchwale ludowej 8-go maja, pod kierunkiem Olliviera, cesarstwo zdawało się zapewnione."

Przewyższające wszelkie oczekiwania powodzenie pożyczki dało powód różnym dziennikom do wniosków o obecnem położeniu Francji i jej przyszłości. *Times* powiada z tego powodu: „Ostatnie dwanaście miesięcy były czasem wielkich cudów, ale wątpimy, aby przedstawiły one tak nadzwyczajne widowisko, jak powodzenie francuzkiej pożyczki pośród ludu francuzkiego. Lud powalony przez obce najście, z nieprzyjacielem jeszcze znajdującym się na jego terytorjum, nie posiadający regularnej organizacji, rozdarty przez wojnę domową i obawiający się nowych rozruchów, zapisał się w ciągu kilku godzin na sumę, przewyższającą pożyczkę zaciągniętą przez którykolwiek bądź rząd. Wiadomo urzędownie, że cała suma zapisów dochodzi do czterech i pół miljardów fr., z których trzy i pół miljardy przypada na Francję, a dwa i pół miljardy na sam Paryż. Chociaż niezawodnie podpisujący się, żądali więcej niż pragnęli, wszelako to właśnie stanowi dowód, jaką mieli ufność w pożyczce, i jak byli przekonani, że suma zapisana przewyższy żądanie. Rzeczywiście pożyczka została pokryta przeszło w dwójnasób i pierwsze finansowe trudności rządu zostały usunięte. Jeżeli w wypłacie wynagrodzenia Niemcom zajdzie jaka zwłoka, to nie z braku gotowości ze strony ludu francuzkiego powierzenia swych funduszów Thiersowi i zgromadzeniu narodowemu. Według traktatu frankfurckiego, Niemcom przypada jeszcze w roku bieżącym półtora miljarda fr., ale gotowość, z jaką rozebrana była pierwsza pożyczka, dowodzi że bez trudności znajdą się i następne kapitały. Nie będziemy zbyt pospiesznie wyprowadzać wniosków, ale powodzenie tej pierwszej pożyczki, pozwala mniemać, że Francja jest w stanie, nawet bez cudzej pomocy, zaspokoić w czasie właściwym, najwyższe żądania. Pierwsze wrażenie prawie każdego stanowi podziw ogromnych zasobów narodowych, które ujawniła pożyczka. Nawet prusacy mogą dziwić się zasobności ich dłużnika. Możemy sobie wyobrazić teraz, jak książę Bismarck myśli, że gdyby wiedział jak gładko płaci Francja, prawdopodobnie byłby obstał przy pierwotnem swem żądaniu ośmiu miljardów franków i nie wpłynęły by na niego ani przedstawienia ofiary, ani uwagi świata. Zatem ci którzy mówili o teraźniejszem zrujnowaniu Francji i przewidywali jej upadek w przyszłości, powinni zmienić swe zdanie. Niejednokrotnie wspominaliśmy o bogactwie Francji, o stałości jej przemysłu narodowego, opartego na prawdziwym monopolu niektórych wysoce szacowanych produktów, o doskonałym guście i zręczności w różnych wyższych gałęziach przemysłu rękodzielniczego i wykazywaliśmy te jej korzyści, pozwalające powątpiewać o słuszności tych ciemnych przepowiedni. Powodzenie pożyczki dowodzi, że chociaż przemysł obecnie jest zdezorganizowany, jednakże gotowe oszczędności kraju, dostateczne są do doprowadzenia go napowrót do stanu kwitnącego... Ci którzy znali lud francuzki, mogli przewidywać, że Francja będzie w stanie dostarczyć tak ogromną sumę. Na pierwszy rzut oka dziwi to, ale po rozwadze okazuje się uzasadnionem. Francuzi nie tylko posiadali znaczne oszczędności, ale i stagnacja przemysłu czyniła dla nich pożądanem takie umieszczenie kapitału. Ale ważnem jest to że uważali takie umieszczenie nie tylko za korzystne, ale i za bezpieczne. Okazane przez zapisanych polityczne zaufanie, jest pierwszą pocieszającą oznaką we Francji. Pokazuje ona, że lud francuzki nie tak liczy na dynastję i książąt, na starych żołnierzy i „zbawców społeczeństwa" (jak nazywali Napoleona III jego stronnicy), jak w ogóle mniemano. Przy każdym kształcie rządu, niecałkowitym lub czasowym, poczuwa swą jedność, swą indywidualność, zdolność wyrażania i wykonywania uchwał narodowych. Za główny argument tych, którzy domagali się o ile można najprędszego ustanowienia ostatecznego kształtu rządu, służyło to, że póki tron i cała maszynerja rządowa nie będą przywrócone, dopóty nie może być kredytu narodowego; cudzoziemcy nie będą ufali francuzom, a francuzi nie będą ufali sobie wzajemnie; świat finansowy nie będzie uznawał chaosu stronnictw, dopóki nie doprowadzi go do porządku kierowniczy duch z Frohsdorf lub Chislehurst. Teraz zostało dowiedzione, że rząd Thiersa ma kredyt większy od kredytu wszelkiego rządu. Następstwem pożyczki powinno być wzmocnienie powagi bezkrólewia, i przechylenie na jego stronę znacznej liczby tych, którzy jeszcze wahali się popierać go. Najumiarkowańsi i najzdolniejsi ludzie we Francji utrzymywali, że polityczne spory powinny być odłożone do czasu spłaty wynagrodzenia Niemcom, opuszczenia terytorjum francuzkiego przez wojska niemieckie i przywrócenia porządku. Ci którzy byli przeciwnego zdania powinni przyznać, że się mylili. Teraz jest najgłówniejszem, aby Thiers rozsądnie korzystał z swej władzy, powierzonej mu przez zgromadzenie narodowe, a zatwierdzonej przez głos ludu. Pod względem finansów, położenie Francji na wiele następnych lat, będzie zależało od nadanego im teraz kierunku. Większości anglików, znacznej inteligentnej mniejszości francuzów, a nawet niektórym z kolegów Thiersa niepodobają się jego skłonności protekcyjne. Sądzą oni, że pobór wymaganych ogromnych sum za pomocą takich środków, będzie nader uciążliwy. Niezawodnie, przy każdym systemacie finansowym kraj będzie dość bogaty do zaspokojenia potrzeb rządu, ale przy jednym systemacie opłata podatków może być łatwiejszą, niż przy drugim. Należy spodziewać się, że zdrowe zasady wezmą górę. Tymczasem możemy powinszować i sobie i naszym sąsiadom, że minęły już chmury klęsk, które tak długo wisiały nad Francją. Dnia 6 lipca minął rok od dnia, kiedy opór ze strony Francji, wstąpieniu Hohenzolerna na tron hiszpański, sprawił wstrząśnienie w całym świecie. W ciągu tego okresu Francja doznała wszelkich klęsk od losu i złego zarządu, ale jeszcze nie upłynął rok od dnia rozpoczęcia wojny, a znów widzimy Francję liczącą na samą siebie, na drodze jak nam się zdaje, do pomyślności." Dalej wspominając o wyborach, *Times* mniemał, że pomijając przekonania polityczne, będą wybrani ci, którzy zobowiążą się nie zmieniać obecnego porządku rzeczy. Rząd po takiem powodzeniu, będzie w stanie przywrócić handel i przemysł. Paryż posiadając szczęśliwą żywotność, prędko wraca do poprzedniego stanu, a cały kraj pójdzie za jego przykładem. „Widzieliśmy,"—dodaje w końcu organ londyńskiego City,—„pierwszą oznakę, że duch rasy francuzkiej nie może być stłumiony, nawet przez bezprzykładne klęski wojny niemieckiej."

Niektóre dzienniki odzywają się niebardzo przychylnie o następstwach teraźniejszej pożyczki francuzkiej, dodając, że następne pożyczki, jakie Francja przymuszona będzie zaciągnąć za granicą, będą zależały od finansowej i handlowej polityki rządu wersalskiego, która dotąd, według ich zdania, nie przedstawia dostatecznych rękojmij dla kapitałów zagranicznych. „Przy obecnych okolicznościach,"—powiada *Daily News*,— „polityka Thiersa powinna mieć wyłącznie na celu zachowanie pokoju i rozwój wewnętrznych zasobów Francji — jej handlu i przemysłu. Na nieszczęście jego programat dąży do zupełnie sprzecznych z tym celem rezultatów. Thiers jawnie dał poznać swe protekcyjne zasady i odrzuca podatek dochodowy. Okładając znacznym podatkiem surowe materjały, powiększa zarazem cła od zagranicznych wyrobów rękodzielniczych. Zatem francuzki konsument będzie płacił drożej za wyroby przemysłu krajowego a robotnikom trudniej będzie znaleść robotę. Targ francuzki będzie zamknięty dla znacznej liczby zagranicznych wyrobów, co pociągnie za sobą zmniejszenie handlu międzynarodowego, pracy i zysku. Tym sposobem Thiers bezpośrednio szkodzi interesom robotników, które każdy francuzki mąż stanu powinien o ile można, oszczędzać." W programacie finansowym Thiersa najbardziej niepokoi Anglję obawa, że Francja wypowie anglo-francuzki traktat handlowy. Ale dzienniki angielskie przypisują szczególnie ważne znaczenie, jeszcze innemu punktowi, mianowicie, że Thiers nie chce zmniejszyć budżetu wojny. Upatrują w tem utajoną myśl wojowniczą, mniemając, że naczelnik władzy wykonawczej oczekuje tylko na przyjazną sposobność dla przywrócenia wojennego uroku Francji i uwolnienia kraju, za pomocą szczęśliwej wojny, od konieczności zapłacenia Niemcom przypadającej im reszty wynagrodzenia za koszta wojenne. Według *Nord'a*, obawy te są bezzasadne, a wewnętrzne położenie Francji dostatecznie usprawiedliwia przewagę nadaną w budżecie wydatków żywiołowi wojskowemu. Organa finansowe, jak *Economist* przypuszczają, że projekta Thiersa co do reorganizacji armji, będą miały niekorzystny wpływ na kredyt Francji. Dziennik ten szczególniej domaga się zmniejszenia budżetu marynarki, i w tym względzie, jak słuszną robi uwagę *Journ. de St. Petersb.*, może być, że zapatruje się ze zbyt angielskiego stanowiska. „Morskie wydatki Francji," — powiada *Economist*,—„są po prostu dziecinnemi. Francja nie potrzebuje panowania na morzu: jej handel i osady nie wymagają tego panowania. Armja czynna może służyć tylko do zamiarów zaczepnych, a doświadczenie z 1870 roku powinno jej było dowieść, jak zgubne są podobne zamiary. Thiers mniema, że drugie cesarstwo za wiele poświęcając na zbytki, za mało poświęcało na konieczne wymagania potęgi społecznej. Wydatki na armję i flotę mają być powiększone, a jednocześnie przemysł będzie tamowany.

Thiers będzie musiał nietylko wynaleść 356 miljonów fr. na opłatę procentów, ale obok tego zobowiązał się poświęcić rocznie 200 miljonów fr. na amortyzację. Wszakże roztropny finansista starałby się naprzód pożyczyć i płacić procenta przedtem nim pomyśli o amortyzacji. Nie ma nic mylniejszego nad roszczenie zapłacenia długu, nie mając na to zasobów. Nie ma nic niedorzeczniejszego od starania się zapłacić stary dług, za pomocą zaciągnięcia nowego." Godnym uwagi jest wniosek dzienników angielskich w przedmiocie ekonomicznej polityki rządu: „Wszystkie stronnictwa— legitymiści, orleaniści, umiarkowani republikanie, okazują się zupełnie niezdolnemi do zrozumienia społecznych konieczności naszego czasu, pomiędzy któremi wolność przemysłu i handlu odgrywa ważną rolę. Tylko bonapartyści nie głosili teorij ekonomicznych, nieprzychylnych interesom i pomyślności mas, Thiersowi będzie bardzo trudno zapobiedz zbieraniu przez nich politycznych owoców, wynikających ze stałego trzymania się przez nich zasad, które tak wiele przyczyniły się do pomyślności Francji,"—można dodać i głównie Anglji.

Journal de St. Petersbourg z powodu powodzenia francuzkiej pożyczki, pisze pomiędzy innemi: „Organa rządowe będą przypisywały Thiersowi i jego jasnym wykładom, całą zasługę tego powodzenia; dzienniki bonapartystowskie będą twierdziły, że dwudziestoletnia pomyślność podczas cesarstwa, dała ludności możność złożenia takiej ofiary; republikanie zaś nie zaniedbają dowodzić, że tylko rzeczpospolita mogła obudzić niezbędną ufność dla zapisanych na 2 miljardy. Badanie tego powodzenia i jego żywiołów składowych, byłoby okrucieństwem; życzmy tylko—a mówimy to szczerze,—żeby Francja równie łatwo znalazła zasoby do znoszenia nowych ciężarów, jakie pociągnie za sobą ta pożyczka i następne. Pod tym względem zadanie prawdopodobnie będzie trudniejsze; o ile każdy spieszy nabyć bilet renty, który może w każdej chwili odprzedać z zyskiem, o tyle każdy będzie się starał, aby wynikające z tego powodu podatki spadły na inny stan, na inną gałęź przemysłu, na inne przedsiębierstwo.

Gazety berlińskie przyjęły wiadomość o powodzeniu pożyczki z widocznem niezadowolnieniem, a pomiędzy innemi *Nordd. Allg. Ztng* pisze: „Chociaż w interesie tak mocno doświadczonego kraju (Francji) można cieszyć się z tego powodzenia, jednakże z drugiej strony nie można zataić, że w powodzeniu tem zawiera się pokusa, dla ludu łatwo zapominającego klęski nawet z bardzo blizkiej przyszłości — do przeceniania swych sił. Należy być na to przygotowanym, że dzienniki francuzkie znów zaczną występować w tonie wyzywającym, który tylko przez najstraszniejsze klęski był zmuszony do milczenia. Pomoc Europy i Ameryki, na którą jenerał Trochu oczekiwał do ostatniej chwili, będzie się im zdawała faktem rzeczywistym i będą mięszały spekulację giełdową z manifestacją sympatji ludów. Spodziewajmy się, że obłędy rozdrażnionej wyobraźni rozbiją się o bardziej trzeźwe poglądy wpływowych sfer, które to sfery, będą dość silne do stawienia czoła ciągle ukazującym się dążeniom wojowniczym w jakimkolwiekbądź kierunku. Dla Włoch będzie nawet milsze niż dla Niemiec doniesienie *Ajencji Havas*, uznające za bezzasadne pogłoski o instrukcjach posła francuzkiego we Florencji, a wkrótce mające nastąpić przybycie pełnomocnika francuzkiego margrabiego Gabriac, przyczyni się do usunięcia tego, coby mogło zakłócić stosunki pomiędzy Francją a Niemcami."

Powodzenie pożyczki wzbudzi, jak się zdaje, w rządzie wersalskim, chęć przyspieszenia terminu oddalenia się wojsk niemieckich z Francji. W Berlinie bardzo by było pożądanem, żeby w ten sposób można było wcześniej zmniejszyć liczebność wojsk. Z mowy ministra Pouyer-Quertier w zgromadzeniu wersalskiem okazuje się, że rząd zamiast pół miljarda fr. przypadającego do wypłaty w 30 dni po przywróceniu porządku w Paryżu, w skutku czego miały być opuszczone departamenta: Sommy, niższej Sekwany i Eure, zamierza zapłacić od razu półtora miljarda fr., następstwem czego powinno być opuszczenie departamentów: Oisy, Sekwany i Oisy, Sekwany i Marny, Sekwany i fortów otaczających Paryż. Ale według art. 7-go frankfurckiego traktatu, rząd francuzki obowiązany na trzy miesiące naprzód uprzedzić rząd niemiecki o każdej wypłacie jaką zamierza wykonać, zatem jeżeli w Berlinie nie zgodzą się na zmianę tego terminu, opuszczenie wyżwspomnionych departamentów, nie będzie mogło nastąpić wcześniej niż za trzy miesiące. Że rząd francuzki pragnie przyspieszyć to opuszczenie, widać pomiędzy innemi i z tego, że według doniesienia *Opinion nationale* była mowa o tem, aby nie robić żadnej redukcji w sumach zapisów na pożyczkę, jeżeli na to zgodzą się zapisani. Chociaż bardzo jest prawdopodobnem, jak mniema *Nordd. Allg. Ztng*, że finanse francuzkie potrafiłyby użyć sumy jaka została zapisana, jednakże są liczne przeszkody do urzeczywistnienia tego zamiaru. Zdaje się, że bardzo niewielu podpisanych zgodziłoby się na tę propozycję, ponieważ zapisywano się na znaczne sumy w przekonaniu, że po redukcji przypadnie znacznie mniej. Tak pewien dom bankierski w Brukseli sam zapisał się na 250 miljonów fr., kiedy cała Belgja zapisała się na 500 tylko miljonów fr. Bez redukcji domowi temu bardzo trudno byłoby spełnić swe zobowiązania.

Co się tyczy stosunków społecznych w Paryżu i znajdujących się tam żywiołów niezadowolnienia, donoszą, że rząd stara się wszelkiemi siłami zająć pracą, o ile można największą liczbę robotników. Przypominają się najświetniejsze czasy Haussmanna, kiedy się patrzy na pośpieszne roboty w celu usunięcia szczątków spalonych i rozwalonych domów. Zdaje się, że robotnikom nie zabraknie zajęcia, a okoliczności wymagają, aby wszystkim robotnikom w miarę możności dostarczany był zarobek. Ale ze strony negocjantów i niezliczonej liczby małych fabrykantów w stolicy dają się słyszyć skargi. Nie mogą znaleźć swych przysposobionych robotników, którzy tysiącami zostali zabici, ranieni, wzięci do niewoli, lub też ukrywają się. Brak im surowych materjałów. Koleje żelazne zawalone są towarami. Wschodnie koleje zajęte są wyłącznie na potrzeby ruchu wojsk niemieckich, a na południowych kolejach nastąpiła stagnacja w przewozie, z powodu nagromadzenia się ładunków i dla tego potrzeba jeszcze wiele czasu nim Paryż powróci do stanu normalnego.

Constitutionnel mniema że nastał czas wykazania niewdzięczności Włoch. Powód do tego dała mu broszura lorda Akton, w której pomiędzy innemi jest powiedziane, „że dla zapobieżenia przymierzu pomiędzy Francją i Włochami, i zapewnienia neutralności tych ostatnich, Bismarck jeszcze 1 lipca 1870 r. zobowiązał się względem królestwa włoskiego nie zawierać ostatecznego pokoju z Francją, dopóki Włochy nie zajmą Rzymu i ewentualnie nie odbiorą Nicei i Sabaudji". *Constitutionnel* tem bardziej wierzy doniesieniu lorda Akton, że „autor ten zjednał sobie sławę, swą sumiennością i prawością." Prawdopodobnie sprawa ta objaśni się, ale tymczasem można się dziwić, dodaje *Journ. de St. Petersb.*, że dziennikowi paryzkiemu nieznane są usiłowania, robione we Florencji od 15 lipca do 3 września w celu zapobieżenia przyłączeniu się Wiktora Emanuela do szeregu nieprzyjaciół Francji. Z drugiej strony we Włoszech nie są zadowolnieni z polityki Thiersa, jak się to okazuje z artykułu *Italie*, pod tytułem: „Wykręty", w którym jest powiedziane: „Rząd Thiersa nie postępuje całkiem z pożądaną otwartością, nad czem ubolewamy bardziej z jego względu, niż ze względu na nas samych. Przyjęty przez Thiersa wykręt, z powodu przybycia króla do Rzymu, mianowicie udzielenie urlopu hrabiemu Choiseul, ma tę niedogodność, że wzbudza niezadowolnienie rządu i ludności włoskiej, nie przedstawiając tej korzyści, żeby sprawił zadowolnienie papieżowi i ultramontanom. Kiedy w Paryżu urażają nasze uczucia, w Berlinie zbytecznie nam pochlebiają; taka różnica wskazuje jak zła jest polityka Thiersa. W Berlinie starają się odosobnić Francję, a głównym celem rządu francuzkiego, według naszego zdania, powinno być przeciwnie staranie o zjednanie sobie przyjaciół. Thiers może myśli, że zjedna sobie przychylność papieża i ultramontanów, a z drugiej streny niby nie zrobił nic złego udzielając posłowi urlop w takiej chwili. Ale się myli. Papież w kolegjum kardynałów, wykręt ten nazwał obałamuceniem; król włoski zaś prawdopodobnie nie powie ani słowa o nieobecności posła francuzkiego, ale będzie upatrywał w tem brak dyplomatycznej grzeczności ze strony Thiersa. Tymczasem przeniesienie stolicy do Rzymu nastąpiło bez żadnych trudności. Czytelnikom naszym wiadomo z jakim zapałem przyjęty był Wiktor Emanuel przy wjeździe do Rzymu i jaki zapał obudziła w całem państwie wiadomość o tym ważnym wypadku. Do Rzymu przybyli posłowie wszystkich państw europejskich, prócz Francji, i poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, co stanowi niejako domyślne przystanie tych państw na przeniesienie stolicy i uchwalone przez włoski parlament prawo o rękojmjach dla papieża. W wilję jeszcze przyjazdu króla do Rzymu, krążyły pogłoski o wyjeździe papieża na wyspę Korsykę, ale Pius IX pozostał. Wiadomo że w kolegjum kardynałów panuje niezgoda i kiedy jedni z nich oświadczali się za wyjazdem papieża z Rzymu, inni nie zgadzali się na to zdanie. Głównymi obrońcami porzucenia Rzymu byli kardynałowie: Barnabo, Capalti, Patrizi i Caterini. Jak donosi rzymski korespondent *Pall Mall Gazette*, jeszcze 22 czerwca, święte kolegjum postanowiło, na wniosek kardynałów Capalti i Caterini, namówić papieża do opuszczenia Rzymu przed przy-

byciem Wiktora Emanuela, ale papież nie zgodził się na to zdanie, mówiąc że jest za stary na to, aby zakładać nowy kraj rodzinny. Dla rzymskiej kurji szczególnie przykrem jest to, że żądne państwo nie zrobiło zarzutu przeciwko przeniesieniu stolicy Włoch do Rzymu i prawom o rękojmjach dla papieża. Dziennik *Italie* obawia się jednak całkowitego pojednania rządu papiezkiego z włoskim, pod tarczą jezuitów. „Nicby nie było w tem dziwnego"—powiada on—„gdyby jezuici, zajęli bardziej sprawami ziemskiemi niż trjumfem kościoła, nie będąc w stanie przezwyciężyć rewolucji, starali się z nią pojednać w ten lub ów sposób. Nie byłoby to nowym faktem w historji kurji rzymskiej; co raz miało miejsce, może być powtórzone. Łatwo zrozumieć, że pozbawieni wszelkiej nadziei odzyskania tego co utracili, jezuici i kardynałowie będą się starali wszelkiemi siłami utrzymać to co im pozostało. Nie mając poparcia zewnątrz, zwrócą się do rządu włoskiego, jeżeli tam będzie się im przedstawiała dogodniejsza rola. Natenczas trzeba nam będzie otworzyć oczy, aby nie wpaść w ich sidła. Pragniemy pojednania, ale ponieważ rzeczy doszły do tego stopnia na jakim obecnie się znajdują, powinniśmy zastosować do naszej polityki zasadę dworu rzymskiego: „*Res sint ut sunt, aut non sunt*". Niech dwór rzymski postępuje, jeżeli chce, razem z królestwem włoskiem, ale Włochy dla niego nie mogą nic zmienić w swych warunkach. Należy nas brać tak jak jesteśmy, albo się nas wyrzec. Teraz nie możemy zbliżyć się do dworu rzymskiego, dla tego że jak byliśmy do tego gotowi, to sam on odmówił tego zbliżenia się. „*Res sint ut sunt.*"

Kwestja brunświcka ciągle jeszcze zajmuje dziennikarstwo niemieckie. Jedyny miejscowy dziennik *Braunschweiger Tageblatt*, przypomina że w 1866 r., po rozejmie w Nikolsburgu, kiedy była mowa o wynagrodzeniu dynastji hanowerskiej przez przyznanie jej praw następstwa do tronu brunświckiego, ludność wcale nie była z tego zadowolona i zwołane przez politycznych przewódzców dwa zgromadzenia publiczne w Brunświku i Wolfenbütel oświadczyły się na korzyść przyłączenia do Prus, a cała ludność zgodziła się z tem zdaniem, z wyjątkiem miasta Blankenburga. Wspomniony dziennik mniema, że jeżeli teraz opinja ludności zmienia się, należy dać jej możność oświadczenia się również jawnie jak w 1866 r. W innym artykule tenże dziennik oświadcza się na korzyść przyłączenia do Prus i zbija zdanie wyrzeczone na sejmie przez prezesa brunświckiego gabinetu, ministra Campe, że kraj może ciągnąć tylko korzyści z zachowania swej samoistności. *Braunschweiger Tageblatt*, wykazuje niedogodności takiego położenia i szczególnie występuje przeciwko zawikłanej organizacji zarządu, znacznej liczbie urzędników, nepotyzmowi i hegemonji niektórych rodzin, oraz innym nadużyciom, które ustaną po przyłączeniu się do wielkiej monarchji. Liberalne dzienniki z innego stanowiska domagają się przyłączenia tego księztwa do Prus, powstając przeciwko przywrócenia dynastji hanowerskiej na jakimkolwiekbądź tronie. Tak, pomiędzy innemi, *National Ztng* pisze: „Coby się stało gdyby kiedykolwiek książę hanowerski wstąpił na tron brunświcki? Czyby to nie dało nowego pokarmu nadziejom stronników króla Jerzego? Czyż nie jest zadziwiającem że nawet po wojnie z Francją stronnictwo gwelfów, przejęto poprzednią nieubłaganą nienawiścią względem Prus i Niemiec za pomocą swych dzienników liczy na porażkę i rozbiór Prus przez połączone siły państw zagranicznych? Tam gdzie istnieje taka nienawiść, wszelki nabytek gwelfów należy uważać za środek podniecający i powiększający fantastyczne nadzieje ich stronników." Według wiedeńskich dzienników, stan gabinetu berlińskiego już został zdecydowany, ale zachowywany jest w tajemnicy. Berliński korespondent dziennika *Börsenhalle* pisze w tym przedmiocie: „Co do kwestji następstwa tronu brunświckiego jeszcze nie pozięto decyzji, dla tego że sprawa ta jeszcze niedojrzała; ale można już przewidywać, że kombinacja gwelfów nigdy nie zostanie urzeczywistniona, dla tego, że, oprócz innych niedogodności, nie można dozwolić pozbawionemu posiadłości w Hanowerze, panować w sąsiednim Brunświku. Przy tem prawo następstwa tronu w Brunświku zostało utracone *ipso facto*. W skutku tego Brunświk prawdopodobnie będzie przyłączony do Hanoweru, albo zamieniony na prowincję cesarstwa, na wzór Alzacji.

W Austrji, opozycja stronnictwa wiernego konstytucji w radzie państwa przeciwko gabinetowi przedlitawskiemu, otrzymało zwycięztwo, ponieważ izba deputowanych tej rady, większością głosów odmówiła, do czasu, upoważnienia gabinetowi do wypuszczenia zamierzonej pożyczki 60 miljonów zł. reń., dla pokrycia deficytu. O ile się zdaje, opozycja odmówiła upoważnienia dla tego, iż pragnęła zmusić gabinet do zwołania rady państwa w listopadzie. Z drugiej strony izba wyższa rady państwa zatwierdziła budżet na 1871 r. bez rozpraw, po mowie hr. Hohenwartha, w której minister ten dowodził konieczności zachowania konstytucji i bezzasadności obaw niemców. Na posiedzeniu delegacji przedlitawskiej hr. Beust, a węgierskiej p. Orczy, w charakterze jego pełnomocnika, bronili pokojowej zagranicznej polityki rządu. Z powodu znacznej liczby zgromadzeń stanowiących konstytucyjny mechanizm Austrji, mianowicie dwóch delegacij, stanowiących parlament wspólny, dwóch izb wiedeńskiej rady państwa, dwóch izb sejmu węgierskiego, czyli sześciu izb mających prawo żądać objaśnień, nie licząc ich komitetów i podkomitetów, austrjaccy mężowie stanu zmuszeni bywają kilkakrotnie przemawiać w jednym przedmiocie, i temu zawdzięczać należy drugą mowę hr. Beusta o zewnętrznych stosunkach Austrji, w której jeszcze silniej dowodził konieczności zachowania pokoju ze wszystkiemi sąsiadami.—Doniesienia o pojednaniu z czechami są niejasne i sprzeczne. Feudalny dziennik *Vaterland* zapewnia, że układy w tym przedmiocie zostały zamknięte. Główną przeszkodą stanowiła kwestja, czy czeska opozycja polityczna zobowiąże się wysłać deputowanych do rady państwa, w zamian za przyrzeczenie gabinetu, że wszelkiemi siłami będzie się starał przeprowadzić wniosek o politycznem stanowisku Czech. Hrabia Hohenwarth tem bardziej stanowczą domagał się odpowiedniego przyrzeczenia, że od niego zależało rozwiązanie sejmu morawskiego. Ale pełnomocnicy czescy nie uważali się w prawie do udzielenia takiego przyrzeczenia i udali się do Pragi na nowe narady. Gabinet zaś w razie niedojścia do skutku pojednania, grozi nową centralistyczno-konstytucyjną erą; ale według zdania *Vaterlanda*, nie należy obawiać się tej groźby, ponieważ nic bardziej nie może sprzyjać ruchowi katolicko-federacyjnemu, nad drugi gabinet mieszczański. Z drugiej strony z Pragi piszą do wiedeńskiej *Die Presse*: Doniesieniom *Vaterlandu* zapewnie tak mało dają wiary w Wiedniu, jak w Pradze. Tu przynajmniej wiadomo że dr. Rieger gotów jest wejść do rady państwa, której dwie trzecie będą zapewnione jego planom. Ale rząd nie może mu dać rękojmji, iż będzie rozporządzał w radzie państwa taką większością. Według wiadomości krążących w tutejszych sferach, Rieger obiecał zalecić stronnictwom staro i młodo-czeskiemu zasiadanie w radzie państwa i pojednawcze usposobienie względem niemców, gabinet zaś będzie się starał o potrzebną większość w radzie państwa. Dr. Prazak ze swej strony będzie zalecał konferencji znakomitszych mężów w Morawji, przyjęcie wiedeńskich propozycij. Tym czasem dzienniki czeskie, *Pokrok* który stał się organem Riegera i Palackiego i *Politik*, dowodzą konieczności pojednania i nadania niemcom w Czechach całej swobody rozwoju.

Czytelnikom naszym wiadomo, że rozprawy nad bilem o tajnem głosowaniu (*ballot bill*), już zostały rozpoczęte w angielskiej izbie gmin i że niektóry członkowie stronnictwa torysów, zamierzali nie stawiać mu opozycji, w nadziei skorzystania z tego prawa. Na jednem z ostatnich posiedzeń, izba gmin 324 głosami przeciw 230 odrzuciła wniosek Crossa, deputowanego torysa, przeciwko drugiemu odczytaniu bilu. Podczas rozpraw, pomiędzy innymi zabierali głos, za bilem prezes gabinetu Gladstone, a przeciw bilowi, przewódca torysów Dizraeli, który starał się wykazać sprzeczność tego ministra z własnemi jego poprzedniemi przekonanimi i zarzucał mu powolność względem teraźniejszych jego sprzymierzeńców, radykalistów, stronników głosowania tajnego. Rzeczywiście wielu z liberalnych wigów przyjmuje bil ten tylko dla tego, że gabinet uczynił z niego kwestję ministerjalną i że ich stronnictwo obiecało znacznej liczbie wyborców popierać ten bil; ale mniemają oni zgodnie z Dizraelim, że prawo to albo zniweczy ich wpływ osobisty na wyborców, albo nie zdoła przyjąć się w Anglji. A chociaż za drugiem odczytem bilu oświadczyła się większość prawie stu głosów, nie można jeszcze na pewno przewidywać, czy bil zostanie przyjęty w ciągu obecnej sesji. Musi jeszcze przejść przez komitet, i opozycja licząc na zmęczenie deputowanych i niemożność przedłużenia sesji, spodziewa się zatopić go w potoku mów i poprawek. Jeżeli ziszczą się jej zamiary, wpływ i moralna powaga gabinetu znacznie zostaną zachwiane, ponieważ sesja nic pożytecznego nie zrobiła.

Francja.

* **Wersal**, 3 lipca. Pan Thiers nie bardzo byłby przychylnym rozdzieleniu na całą Francję strat wyników na skutek ostatniej wojny. Zresztą, kwestja ta słusznie, z samego położenia rzeczy, nie powinna być rozbieraną przed przybyciem nowych deputowanych. Obecnie roztrząsają tu prawo o kaucjach dziennikarskich, będące na porządku dziennym. P. de Castellane pierwszy się odezwał. Deputowany ten pragnie zapewne pozyskać sobie sympatję prasy, albowiem stał się nagle bardzo liberalnym. Powstaje on żywo przeciw kaucji, nie przyjmuje tego pierwszego podatku nałożonego na prasę, dowodzi, że kaucja jest tylko samowolą ulegalizowaną, nie wzbraniającą w istocie niczego, bo nie zapobiegającą bynajmniej wychodzeniu panfletów niebezpiecznych i dzienników szkodliwych. P. de Castellane odwołuje się do dziennikarzy, którzy sami nie wiedzą co mają odpowiedzieć z głębi swej trybuny, a gdy niejaki p. de Gavardie rzucając kwestję o kaucjach, zaczął mówić coś o świeckiej władzy papieża, natenczas p. de Bavagnon wszedł na trybunę i zawołał: „Szanowny mój kolega raczy mi wybaczyć gdy oświadczę, iż wcale niewłaściwie wystąpił on tu z kwestją dotyczącą papieża, wróćmy zatem do właściwej kwestji i mówmy dalej o kaucjach."

* W korespondencji paryzkiej do *Indep. belge* z dnia 4 lipca czytamy: P. de Larcy minister robót publicznych, zajmuje się bardzo czynnie reparacjami szkód zrządzonych po drogach, mostach i innych budowlach publicznych w czasie ostatniej wojny. Jest on obecnie jednym z najczynniejszych ministrów. Marszałek Mac-Mahon udaje się do Wersalu, gdzie ma przebywać jego komenda, która rozciągać się będzie nad całą armją w dwóch departamentach, to jest Sekwany, oraz Sekwany i Oazy. W Satory założonym będzie obóz z 60,000 ludzi, zastępujący obóz w Châlons; w pierwzym roku będzie to obóz instrukcyjny, a w drugim już, obóz manewrowy. Jako ważną wiadomość dotyczącą publicystyki paryzkiej donoszę wam, że p. de Laguéronnière objął główną dyrekcję dziennika *Presse*, który zacznie wychodzić od dnia jutrzejszego.

* Dzienniki francuzkie podają szczegóły, sięgające do 19-go czerwca, o walkach, jakie stoczono z powstańcami w Algerji. W powyższym dniu jenerał Saussier w marszu swym przeciwko Dra-el-Kaid miał potyczkę z powstańcami, w której żadnych nie poniósł strat. Dopiero 23-go czerwca po stoczeniu drugiej potyczki z kabilami, dotarł on do Dra-el-Kaid. W pobliżu tego miasta, obóz jenerała Saussier atakowany został przez Aziza, na czele 7,000 do 8,000 ludzi, lecz jenerał odparł go, przyczem Aziz stracił 150 ludzi. On sam miał 8 ranionych. Pod Ksar-Chir, pułkownik Bonvalet skłonił kilku szejków do poddania się; przez znaczne straty, jakie zadał wojskom Mohameda-ben-Addai i wymógł na nich przyrzeczenie że zapłacą sumy zalegające. W skutku tego zapewnioną została komunikacja pomiędzy Setifem a Konstantyną. Inna znowu kolumna, która otrzymała rozkaz wyruszenia przeciwko plemionom, które zajęte były zbiorami w dolinie Berrich, dotarła przy nieustających potyczkach do Batua, lecz nie była w stanie przywrócenia komunikacji z Biskrą. Utworzono nową kolumnę marszową, która miała wyruszyć do Talstount. Tymczasem przednia straż znajdowała się już w Milah, w punkcie bardzo ważnym pod względem strategicznym. Nakoniec, jenerał Lallemand po uwolnieniu fortu National, wyruszył w dniu 25-m czerwca przeciwko pozycjom, obsadzonym przez kabilów na polach Icheredenu, które marszałek Randon w 1857 r. przez długi czas usiłował bezskutecznie zdobyć. Jenerał Lallemand zdobył po krótkiej, lecz zaciętej walce wzgórza te, które obecnie jeszcze silniej były ufortyfikowane, lecz oddaje on sprawiedliwość nieprzyjacielowi, ktory bił się walecznie. Jenerał francuzki podaje swe straty na 2 zabitych i 50 ranionych, a straty kabilów na 200 zabitych.

Włochy.

* Do *Köln. Ztng* piszą z Florencji pod 1-m lipca: Otóż wszystko już przygotowane jest do podróży. Włochy od lat dziesięciu znajdują się już po drugi raz, a mamy nadzieję po raz ostatni na drodze przeniesienia swej stolicy. Bez gwałtownych wypadków od 19-go lipca roku zeszłego, przeniesienie to nie odbyłoby się z tak wielką spokojnością a nawet musiałoby być na długi czas odroczonem. Lecz, iż sam król przyłożył rękę do tak wielce ważnego aktu i wziął na siebie z rządem swym odpowiedzialność za postanowienie, które ważne pociągnąć może za sobą skutki, to przyczyni się tylko do podniesienia ufności narodu i ściśnienia węzłów, łączących go z dynastją sabaudzką. Wiktor Emanuel pożegnał się już formalnie ze swą rezydencją nad rzeką Arno a miasto o siedmiu pagórkach stało się obecnie urzędową rezydencją króla zjednoczonych Włoch. Ci, którzy twierdzą, że związek stolicy Toskanji z rządem i dynastją Włoch nacechowany jest charakterem niechętnie znoszonych i nakazanych przez rozsądek węzłów, mogli przekonać się w przedostatnim dniu zeszłego miesiąca, jak ścisłemi i przyjaznemi stały się stosunki te w ciągu 6-letniej rezydencji rządu we Florencji, gdy do urzędowego pożegnania syndyka Florencji i najwyższych władz cywilnych i wojskowych, przyłączyły się okrzyki pełnego zapału ludu, ktory żegnał odjeżdzającego króla. „Mam nadzieję," wyrzekł Wiktor Emanuel do reprezentanta tego miasta, „że nie wydalicie mnie na zawsze od siebie i że pozwolicie mi powracać do was często." Członkom ciała dyplomatycznego i ministrom, Peruzzi wyraził również przyjazne uczucia miasta Florencji. Na znaczniejszych stacjach rzymskiej drogi żelaznej król przyjmowany był z wielkim zapałem. Wielka liczba urzędników znajdowała się w tym samym dniu w drodze do Rzymu, podczas gdy w opuszczonych przez nich salach izby i senatu, setki ludzi zajętych było pakowaniem i wysyłaniem rozmaitych przedmiotów; dwór królewski również zaczął już przenosić się. W dniu 25-m czerwca król obecnym był na ostatniej radzie ministrów. Przybycie króla do Rzymu zapowiedziane było urzędownie przez prezesa ministrów na 2-gi lipca. Wiadomość ta, która przyjętą została przez minicypalność z wielkim zapałem, skłoniła ją do wydania rozporządzenie do natychmiastowego porobienia przygotowań dla uroczystego przyjęcia króla: zabawy ludowe na placu Piazza del Popolo, wielkie przyjęcie w Kapitolu, świetne przyozdobienie trzech wielkich pałaców w Kapitolu, uiluminowanie Kapitolu, pałacu Corso i Kwirinału a nakoniec zaproszenie do burmistrzów większych miast, ażeby przybyli na uroczystość wjazdu króla. Wszystko to miało świadczyć o radości miasta i kraju i stać się ilustracją do twierdzenia stronnictwa czarnego, że król przybędzie do Rzymu potajemnie. Przejazd króla w dniu 29-m czerwca przez prowincję rzymską nie dał żadnego powodu do uroczystości urzędowej, wszelako przyjęto go z małą owacją w miejscu, gdzie kolej zewnątrz miasta prowadzi w pobliżu łuków starego wodociągu. Rozbieraną była żywo kwestja, postawy, jaką ciało dyplomatyczne przyjmie w obec przeniesienia stolicy. Reprezentant narodu francuzkiego już w dniu 30 czerwca wyraził się w sposób nieprzyjazny o takowem. Wziął on urlop i wyjechał z Florencji w kierunku północnym. Stronnictwo klarykalne upatruje w tem blizkie rozpoczęcie działania zbrojnego, podczas, gdy spokojni liberalni widzą w kroku tym dalszy symptomat kłopotu, w jakim znajduje się naczelnik władzy wykonawczej. Z resztą, p. Visconti-Venosta nie przesłał ciału prawodawczemu żadnego zaproszenia do wzięcia udziału w wjeździe króla do Rzymu. Ograniczył on się na krótkiem zawiadomieniu, że począwszy z 1-m lipca siedlisko ministerstwa spraw zagranicznych znajdować się będzie w Rzymie. Co do reprezentantów państwa niemieckiego i Wielkiej Brytanji, to wiadomo dobrze, że nie przybiorą oni ze swej strony żadnej niekorzystnej postawy względem przeniesienia rezydencji a wczoraj już, 1-go lipca, przybyli do Rzymu posłowie Portugalji, Grecji, Brazylji, Szwajcarji i Bawarji, jednocześnie z ministrami Lanza, Correnti, Visconti-Venosta, De Falco i Acton. Z Rzymu donoszą nam jednocześnie, że p. Harcourt oddał do rozporządzenia papieża wrazie, gdyby zamierzał wyjechać z Rzymu, fregatę „Orenoque," lecz potrzebuje to jeszcze potwierdzenia.

Turcja.

* Zdaje się, że tyle już razy zapowiadane odwiedziny wice-króla Egiptu w Konstantynopolu, nie są zbyt sympatycznie widziane w tej stolicy. Przynajmniej dziennik półurzędowy *Turquie* staje się tym razem tłómaczem niechęci panującej w Konstantynopolu z powodu tych odwiedzin, oraz dążności skierowanych do „jedności Islamu." O ile wnosić można z treści telegraficznej artykułu o którym tu mowa, *Turquie* obwinia wice-króla o to, że kraj powierzony jego rządom, został całkiem zrujnowany i że chce on uczynić z egipcjan niewolników. Rozległe uzbrojenia, w których wice-król nie ustaje, ażeby zdjąć z czasem maskę i proklamować siebie niezależnym od sułtana, spadają całym swym ciężarem na fellah'ów. Taki stan rzeczy nie może trwać dłużej bez podkopywania powagi sułtana. Ponieważ wice-król Egiptu rządzi tym krajem w sprzeczności z przepisami objętemi firmanem sułtańskim, albowiem wypowiada przy każdej sposobności posłuszeństwo sułtanowi, przeto wydaje on sam na siebie wyrok, tak, iż sułtan, w interesie islamu, Turcji i w swoim własnym, nie powinien dłużej zwlekać z urzeczywistnieniem jedności islamu. „Tunis musi być także wcielony całkiem do państwa tureckiego." Czy stosunki pomiędzy Konstantynopolem i Kairem są w rzeczy samej tak bardzo natężone, nie wiadomo z pewnością. Pod tym względem gazety podają wiadomości zbyt przesadzone lub zmyślone, i nawet telegrafowano kilka dni temu do pism wiedeńskich, jakoby eskadra pancerna turecka, znajdująca się w drodze do Tunisu, otrzymała polecenie, ażeby nie zawijała do Aleksandrji, albowiem pozakładano torpedy wzdłuż brzegów egipskich. Lecz wiadomość ta brzmi nieprawdopodobnie, trudno bowiem przypuścić, ażeby chciano zablokować w ten sposób, wśród pokoju, jedyny port handlowy egipski. —W związku z pogłoskami powyższemi, podawana jest znowu wiadomość o zawarciu umowy względem sprzedaży kanału Suezkiego, pisma zaś angielskie dodają do tego, że nabywcą tego kanału ma być znowu książę Southerland. Trudno atoli uwierzyć tej wiadomości, zwłaszcza, że podawana cena 6 miljonów funtów szterlingów, za którą kanał suezki ma być sprzedany, byłaby niesłychanie nizką, roboty bowiem około budowy tego kanału kosztowały 22 miljony funtów szterlingów.

Telegramy z gazet zagranicznych.

* *Paryż, 6 lipca.* Ogłoszony przez *Journal officiel* artykuł w przedmiocie okupacji niemieckiej, zaleca cierpliwość i umiarkowanie, jako jedyny i najlepszy środek przeciwko cierpieniom okupacji niemieckiej. Wydano rozkazy wszystkim niemieckim dowódcom, iżby nie nakładali kar na mieszkańców zajętych części kraju, oprócz zawyrokowanych przez sądy okręgowe, oraz iżby unikali nakładania kar pieniężnych i pozostających z tem w związku środków wojskowych. W skutku zażaleń hr. Waldersee co do pełnego goryczy tonu pewnych dzienników, *Journal officiel* uprasza wszystkie pisma, żeby powstrzymywały się od wszelkich słów, które mogłyby oburzać niemców i wynurza nadzieję, że Francja wkrótce ujrzy koniec swych cierpień.

* *Wersal, 5 lipca.* Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego toczą się dalsze rozprawy nad zobowiązaniem dziennikarzy do składania kaucji. W odpowiedzi na uwagę Ludwika Blanc, minister handlu Lambrecht uwydatnia, że w obecnym czasie należy każdemu przyznać prawo swobodnego wyrażania swej myśli i że zobowiązanie do składania kaucji, jest tylko koniecznem następstwem istniejącego obecnie prawodawstwa prasowego. Wrazie, gdyby zgromadzenie narodowe zamierzało zaprowadzić nieograniczoną wolność prasy, to kaucje byłyby na ten czas nie potrzebne. Savary twierdzi, że rząd nie użył dla poskromienia prasy rewolucyjnej koniecznych środków, do jakich upoważnia go istniejące prawodawstwo. Minister sprawiedliwości, Dufaure, odpowiada, że rząd ścigał obywateli za przestępstwa prasowe tylko na podstawie wyroku sądów; lecz niekiedy zaniechano ścigania przestępców prasowych, jeżeli to było nie na czasie, lub niebezpiecznem. Następnie przyjęto artykuł 1-szy rzeczonego projektu do prawa większością 329 głosów przeciwko 202. W skutku tego zniesionem zostało prawo, uwalniające od składania kaucji.

* *Saint-Denis, 8 lipca.* Dziś, o godzinie 8-ej z rana, jenerał Manteuffel udał się pociągiem nadzwyczajnym z Compiègne do Wersalu. W Saint-Denis był on oczekiwany przez hr. Waldersee, który towarzyszył mu do Wersalu, gdzie Thiers dla niego daje śniadanie. Po południu jenerał Manteuffel powróci do Compiègne.

* *Rzym, 5 lipca.* Na wydanym wczoraj przez municypalność obiedzie, minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta potwierdził, iż wszystkie ministerstwa stosowały się względem Rzymu do polityki Cavoura: Jedność Włoch i zapewnienie wolności kościoła. Wspaniałe widowisko ostatnich dni usprawiedliwia program: Rzym stolicą Włoch. Minister podziwia wierność rzymian dla króla i ich miłość porządku. (Oznaki zadowolenia). Popisowi stawili się dziś z okrzykiem: „Niech żyje król."

* *Florencja, 6 lipca.* Posłowie powrócili tu z Rzymu; baron Kübeck wyjechał ztąd wczoraj do Rzymu, celem urządzenia tam swego biura.

* *Neapol, 5 lipca.* Tutejszy sąd kasacyjny oświadczył się, ze względu na artykuł 1-y ustawy, przeciwko prawomocności małżeństwa cywilnego księży.

* *Bruksela, 5 lipca.* Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, minister stanu Malon przedstawia projekt do prawa, według którego ukarany ma być każdy, kto przez mowy w zgromadzeniach publicznych, podnieca do przestępstw lub zbrodni. Izba reprezentantów przyjęła prawo, znoszące bank gry w Spa.

* *Bruksela, 6 lipca.* Do *Ind. bel.* telegrafują z Paryża pod 5-ym lipca. W zgromadzeniu narodowem przemawiają o proklamowaniu p. Thiers'a prezesem rzeczypospolitej na dwa lata. Rzeczony projekt wkrótce ma być przedstawionym.

* *Berlin, 6 lipca.* *Staats Anz.* pisze: Cesarz spał dobrze tej nocy; cierpienia reumatyczne były chwilowe i mniej gwałtowne. Ogólny stan zdrowia cesarza jest dobry. O godzinie 1-ej z południa cesarz pojechał do Poczdamu, dla złożenia wizyty królowej wdowie.

* *Peszt, 5 lipca.* Na ostatniej radzie ministrów postanowiono polecić niezwłocznie opracowanie dodatku do prawa wyborczego, tak, iżby przedstawiony być mógł parlamentowi zaraz po zebrania się takowego. Według *Pester Lloyd*, census nie ulegnie żadnej zmianie, a inteligencja będzie więcej niż dotychczas uwzględniona.

* *Lublana (Laibach), 5 lipca.* Dziennik *Novice* podaje wiadomość, iż po ukończeniu sesji rady państwa rozpoczną się stanowcze działania ministerstwa, które poczyniło już odpowiednie przygotowania. Układy z czeskimi i morawskimi przywódcami, jak donosi tenże dziennik, pomyślnie posuwają się naprzód.

* *Praga, 4 lipca.* Dziś spadły silne deszcze i grady w miejscowościach Sadzce, Czeskim-Brodzie, Radymnie, Podiebradzie i Planianie. Plantacje buraków cukrowych oraz zboża w całych okręgach są zniszczone; mnóstwo paszy, bydła a nawet domów zarbanych zostało przez wodę.

* *Praga, 5 lipca.* *Narodni Listy* oświadczają dziś, iż należy odłączyć kwestję państwowo-prawną od kwestji narodowej; pierwsza załatwioną być musi z monarchą, druga zaś z niemcami. Akt historyczny narodowego pojednania może odbyć się już na następnym sejmie.

* *Praga, 6 lipca.* *Pokrok* zamieszcza dalej swe artykuły pojednawcze i powiada, że plemię czeskie nie powinno nigdy uciskać plemienia niemieckiego, nie tylko dla tego, że niemcy szczególnej używają opieki pod panowaniem Habsburgów, lecz również i ze względu na sąsiada zachodniego, który dla czechów daleko jest niebezpieczniejszym, niż grudniowa konstytucja austrjacka. Hrabiemu Auerspergowi przysyłane są z Czech niemieckich, z powodu mowy jego w izbie panów, listy pełne zapału i uznania.

* *Lublana (Laibach), 6 lipca.* Powzięto projekt założenia nowego chorwackiego dziennika narodowego, który przemawiać ma za połączeniem się słoweńców z serbami i występować przeciwko połączeniu z Węgrami.

* *Konstantynopol, 4 lipca.* Poseł austrjacki, baron Prokesch-Osten, wyjechał dziś na urlop przez Warnę do Wiednia.

* *Konstantynopol, 5 lipca.* Mehemed Ruschdi pasza mianowany został ministrem sprawiedliwości a Edhem pasza ministrem robót publicznych. Edhem pasza był w swoim czasie uczniem szkoły górniczej we Francji i w skutku tego ma odpowiednie uzdolnienie dla tej posady.

* *Belgrad, 6 lipca.* Minister wojny, który był obecnym na uroczystości wejścia wojsk do Berlina, przyjmowany był z wielką uprzejmością przez rząd cesarski.

TELEGRAMY
DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Paryż, 7 lipca. Na środowem posiedzeniu, zgromadzenie zatwierdziło przywrócenie składania kaucji od dzienników. Donoszą, że do Rzymu przybył sprawujący interesa Rosji.

WIADOMOŚCI
z Nauk, Literatury, Sztuk, Przemysłu
i t. d.

* Pod tytułem „Poesie světova," zaczęto wydawać obecnie w Pradze wybór najcelniejszych utworów poetycznych z obcych literatur w przekładzie czeskim. Zaczęto od „Kaima" Bajrona, w przekładzie dokonanym przez Dra Józ. Durdika. Przekład tego utworu wyszedł już z druku. Tom drugi obejmować będzie wybór z poezij Lermontowa, w przekładzie A. Durdika. Zbiór tych poezij będzie właśnie oddawna zapowiedzianą „Antologją" czyli „Bibljoteką klasyków," do wydania której zachętę dała „Umělecka beseda" (towarzystwo sztuk pięknych). Wydawnictwa zbioru pomienionego podjęła się drukarnia Dra Edw. Grega.

—

* Franciszek Palacki wydał w Pradze, nakładem Fryd. Tempskiego, zeszyty 3-ci i 4-ty zbioru pomniejszych swych prac z dziedziny mowy i literatury czeskiej, oraz krasomówstwa, historji i polityki. Pomienione zeszyty tego zbioru, któremu F. Palacki dał tytuł „Radhošt," obejmują następujące artykuły: „Přispěvki ku glosarium řeči česke," (Przyczynki do dykcjonarza mowy czeskiej), t. j. objaśnienie niektórych wyrazów staroczeskich z życia publicznego i towarzyskiego. „Cesky kaziluv" (Skażenie mowy czeskiej), w którym przytoczone są niektóre wyrazy i zwroty używane w sposób niewłaściwy, jak np. „zde isou k dostani," przyczem wskazany jest sposób, jak należy pisać i mówić prawidłowo. „Pravopisne hadky r. 1846" (Uwagi nad pisownią). „O českem slovniku naučnem," nie drukowany dotąd projekt, podany towarzystwu „Maticy" czeskiej w r. 1850. „Život J. A. Komenskeho." „Přehled děj krasovědy a jeji literatury" (Przegląd dziejów krasomówstwa i jego literatury).

—

* Dr. Krzyżan napisał w języku chorwackim książeczkę poświęconą płci pięknej, pod tytułem „Liubav, brak a obitelj, z filozofićkoga gledišta" (Miłość, małżeństwo i klasztor, ze stanowiska filozoficznego).

—

* Dr. E. Jonak, profesor ekonomji politycznej na uniwersytecie prażskiem, napisał dla „Matice lidu" wyborną książkę, pod tytułem „Zakladove hospodařstvi" (Zasady gospodarstwa). Autor daje w tem dziele w mowie przystępnej dla prostego ludu, na podstawie zasad najcelniejszych ekonomji politycznej, rady, w jaki sposób lud czeski może osiągnąć wyższy stopień dobrobyty materjalnego i moralnego. „Matice lidu" wyda to dzieło swoim nakładem i rozpowszechni je po całym kraju czeskim.

* W Zagrzebiu wyszedł z druku „Wiestnik narodnoga zemaljskoga muzeja" (Goniec muzeum narodowego ziemskiego), obejmujący opis szczegółowy wszystkich zbiorów muzeum chorwackiego, ze stanowiska artystycznego.

—

* W Białogrodzie wyszedł zbiór pieśni epickich narodowych z Bośnji i Hercegowiny. Zbiór ten, wydawcą którego jest Petranowicz, jest najkompletniejszy ze wszystkich wydanych dotąd.

—

* Wacław Krzyżek wydał w Taborze „Dějiny narodů slovanskych w přehledu synchronictickem," t. j. „Dzieje ludów słowiańskich w porządku synchronistycznym," z krótkim poglądem na ich oświatę, literaturę i sztuki piękne, z dołączeniem 30 tablic genealogicznych rodzin panujących słowiańskich. Autor nazywa skromnie swe dzieło pierwszą próbą, lecz jest to w rzeczy samej ze znajomością przedmiotu napisana książka podręczna, obejmująca wykaz płodów literatury, oraz ważniejszych faktów z życia publicznego i oświaty wszystkich narodów słowiańskich.

Wiadomości Miejscowe.

* Onegdaj zakończając naszą „kronikę artystyczną" w fejletonie *Dziennika*, humorystycznym fragmentem o „żonie Hamleta z domu Rakowskiej", nie spodziewaliśmy się że w środku tejże samej „kroniki", zamieszczony został, acz bezwiednie, inny jeszcze ustęp, także humorystyczny... mianowicie zaś nagana p. Fiszera za złe pojęcie roli *Papki* w „Zemście za mur graniczny", w której to roli gość z krakowskiego teatru wcale tu nie występował, gdyż zamiast zapowiedzianego w niektórych pismach debiutu jego w roli Papki, postać tę przedstawił, jak zwykle, p. Chomiński. To *qui pro quo*, objaśnimy czytelnikom po krótce: Autor „kroniki artystycznej", składającej się z różnych żywiołów, jako to: z muzyki, malarstwa, rzeźby, koncertów i t. d.,—nie zawsze może osobiście zbierać wszystkie, drobniejsze zwłaszcza do niej materjały, lecz w razie koniecznym, np. gdy jednocześnie pełnią się dwa jakieś, do tej kroniki należące fakta—sam sprawdza ważniejszy, drobny zaś pozostawia reporterom, jak to ma miejsce zresztą po wszystkich na całym świecie dziennikach. Otóż, asystując osobiście na gościnnych debiutach p. Fiszera w „Odludkach" i „Piosnce Wujaszka" i przekonawszy się że gra tego aktora, do nadzwyczajnych nie należy, gdy zwłaszcza, w ów wieczór, w którym miał się odbyć jakoby debiut jego w „Zemście", musiał być obecnym na ważniejszem stanowisku, posłał jednego z takich reporterów dla ocenienia gry gościnnej Papkina. Otóż, reporter ów, świeży jeszcze—młody i głębszą nauką zajęty człowiek, na którego zdaniu polegać można, chociaż nie lubi on komedji a w rzadkich okazjach tylko, na dramata i opery chodzi—spełnił jednak sumiennie powierzone mu zadanie i nazajutrz zdał sprawę z odegrania roli Papkina, które posłużyło redagującemu „kronikę" do uzupełnienia sprawozdania o debiutach p. Fiszera. O jednej tylko okoliczności, reporter ów (pan Czesław Ł.) nie wiedział—to jest że zamiast domniemanego debiutu w roli Papki, p. Fiszera, grał ją utalentowany artysta tutejszy p. Chomiński, którego p. Czesław, jako niewielki zwolennik komedji i od niezbyt dawna mieszkający w Warszawie, nigdy na scenie nie widział. Rozumie się tedy, że przesyłając nazajutrz swoją ocenę gry Papki, jako materjał do „artystycznej kroniki", nie mógł nic wspomnieć o zaszłej bez jego wiedzy zmianie. Ztąd poszło, że p. Fiszer, oprócz należnej mu krytyki za dwie pierwsze role, dostał w przykładce i naganę, na którą zasłużyć nie miał sposobności a którą zdjąć z niego pospieszamy.

—

* Woda na rzece Wiśle coraz bardziej opada, wysokość jej bowiem dziś z rana wynosiła już tylko stóp 7 cali 6; w ciągu przeto ostatnich 24-ch godzin ubyło wody stopa 1 cali 5. Gdyby nawet woda przybrała jeszcze w skutek deszczów, to i w takim razie wylew nie będzie groźny, minęło już bowiem niebezpieczeństwo przyboru wody z dwóch naraz powodów: na skutek topnienia lodów w Karpatach i z powodu częsych a wielkich deszczów.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

* Dyrekcja Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem podaje do publicznej wiadomości, iż kancelarja jej przeniesioną została z ulicy Niecałej na Krakowskie-Przedmieście Nr. 30—pałac hr. Potockiego.

Warszawa dnia 26 Czerwca (8 Lipca).

Kolej Fabryczno-Łodzka.

Pociąg Nr. 1, wychodzi z Łodzi o godz. 12 min. 23 przybywa do Koluszek o godz. 1 m. 10 i tam spotyka się z pociągiem osobowym drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Podróżni pociągiem tym udający się, przybywają do Sosnowic o godz. 9 wieczór a do Wrocławia o godz. 12 m. 12 rano.

Pociąg Nr. 2, wychodzi z Koluszek o godz. 2 min. 35 przybywa do Łodzi o godz. 3 m. 32. Pociąg ten łączy się w Koluszkach z pociągiem osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, wychodzącym z Sosnowic o godz. 7 m. 30 rano. Podróżni pociągiem Nr. 1 przybywający do Koluszek o godz. 1 m. 20 łączą się z tymże pociągiem drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, przybywają do Warszawy o g. 5 m. 38 po południu, a do Aleksandrowa o g. 7 m. 20 wieczorem.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, w sobotę, 1-y raz, komedja w 5 aktach, **Serafina**, — (po cenach teatru rozmaitości). — Początek o godzinie 8-ej. — *Jutro*, w niedzielę, komedja **Serafina**.

TEATR LETNI W OGRODZIE SASKIM. — *Dziś*, w sobotę, opera w 5 aktach, **Faust**. — Początek o godzinie 8-ej. — *Jutro*, w niedzielę, opera **Piękna Galatea**, balet **Zemsta owadu**. — *Wczoraj*, w piątek, dawano krotochwilę **Pewien jegomość i pewna jejmość**; komedje **Zuzanna i dwaj starcy, Czuła struna**, było osób 433.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Dziś i codziennie*, **Koncert** B. Bilsego, dyrektora orkiestry cesarskiej z Berlina, — złożonej z 60-u artystów. — We środę i soboty koncerta symfoniczne. — *Jutro*, w niedzielę:—I. Uwertura z op. „Anacreon," Cherubiniego; Introdukcja z op. „Mignon," Thomasa; Perpetuum mobile, Straussa; Potpourri z op. „Ernani," Verdiego. — II. Uwertura z op. „Oberon," Webera; Opowiadanie z lasu wiedeńskiego, walc Straussa; „Was ich so tief im Herzen trage," pieśń Gumberta; Schonka, potpourri komiczne, Schuberta. — III. Uwertura z op. „Indra," Flotowa; Bilse-polka, Parlowa; „Ständchen," Haertla; Marsz Fryderyka-Karola, Bilsego.

Pojutrze, w poniedziałek: — I. Uwertura z opery „Athalia," Mendelsohna-Bartholdy: Die Fürstensteiner, walc Bilsego; Marsz żałobny, Chopina; Duet z op. „Linda," Donizettego. — II. Uwertura z op. „Leonore," Beethovena; La Boqueterie, walc Godefroya; Warjacje z cesarskiego kwartetu, Haydna; Noten-Wechsel, potpourri Straussa. — III. Uwertura z op. „Obóz grenadjerski," Dopplera; Les Fauvettes, polka Bosqueta; Moment musical, Schuberta; Miasto i wieś, polka-mazurka, Straussa. — Początek o godzinie 6-ej. — Cena wejścia kop. 25. — *Wczoraj*, było osób 600.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście w dnie powszednie kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

W TEATRZE LETNIM OGRODU „ELDORADO" (przy ulicy Długiej N. 586b). — *Dziś i codziennie*, **przedstawienia towarzystwa artystów dramatycznych** pod dyrekcją Pawła Ratajewicza. — Początek orkiestry o godzinie 7-ej, a przedstawienia o 8-ej. — *Wczoraj*, było osób 445.

TIVOLI (przy ulicy Królewskiej). — *Dziś i codziennie*, **przedstawienia towarzystwa artystów dramatycznych** pod dyrekcją Anastazego Trapszo. — Początek o godzinie 8½. — *Wczoraj*, było osób 475.

ALHAMBRA (w domu Lessera przy ulicy Miodowej). — *Dziś i codziennie*, **przedstawienia towarzystwa artystów dramatycznych** pod dyrekcją F. Stobińskiego. — Początek o godzinie 8-ej. — *Wczoraj*, było osób 577.

„GRENADA" (dawniej Wenecja) — przy ulicy Nalewki. — *Dziś i codziennie*, **towarzystwo dramatyczne** złożone z 12-u osób, dawać będzie **przedstawienia sceniczne** w języku polskim. — Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. — *Wczoraj*, było osób 71.

ALKAZAR (przy ulicy Królewskiej w domu Grodzickiego). — *Dziś i codziennie*, **przedstawienia trupy dramatycznej w języku niemieckim** pod dyrekcją A. Platnera. — Początek orkiestry o godzinie 7 i pół, przedstawienia o 8-ej. — *Wczoraj*, było osób 253.

* Tajny radca senator *Sołowjew*, powrócił z Wyszkowa.

* Kamerjunkrowie: hrabia *Starzeński*, wyjechał za granicę i *Muchanow*, do Łap.

* Rzeczywisty radca stanu książę *Oboleński*, wyjechał do Grodna.

* Przyjechali do Warszawy: obywatele: książę Radziwiłł Maciej z Zegrza, Sierakowski Władysław z Grójca, Iwanicki Sergjusz z Wiednia, Bzura Kajetan z Bzury, Olendzki Żelisław z Szaniawy, Modliński Konstanty z Bugaj, Plewako Gustaw z Reczaj, Ostrowski Hilary z Czujki, Dembowski Tytus z Płonki; Obrąpalski Hugo z Lepel, Jackowski Zygmunt z Glinowic, Jackowski Marcelli z Promny, — inżynier Naletow Leon z z St. Petersburga, — ksiądz Ostrzykowski Bonifacy z Brańszczyka, — kupcy: Luryj Judel z Mińska, Tobolicki Jankiel z Prużan, Baalin Szul z Brześcia.

* W dniu 25 (7) bież. mies. i roku, chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 61, wyzdrowiało 29, umarło 6, pozostało 1571 (mężczyzn 758, kobiet 813), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 165, kobiet 169.

Ceny Targowe.

dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1871 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert rsr.	kop.	Korzec od — rs.	kop.	do — rs.	kop.
Pszenica — 242 — — funt.	12	72	7		7	95
Żyto — 232 — — „	7	20	4	35	4	50
Jęczmień 4 i 2 rzędowy	5	76	3	22½	3	60
Owies	5	4	3	—	3	15
Gryka	—	—	—	—	—	—
Rzepik letni		—	—			
Rzepak raps zimowy	—		—	—		
Siemie lniane	—		—	—		
Groch polny	—		—	—		—
„ cukrowy	—		—			—
Fasola			—			—
Kasza jaglana			—			—
„ jęczmienna			—			—
„ gryczana gruba			—			—
„ „ drobna		—	—		—	
Mąka parowa pszenna 000 pud	—	—	2	3	2	40
„ „ „ 00 „	—		2	10	2	15
„ „ „ I „	—		1	[illegible]0	1	95
„ „ „ II	—		1	60	1	[illegible]0
„ „ żytnia pyt. Nr. 1 i 2	—		1	—	1	20
Jarzyny: Kartofle	4	32	2	25	2	[illegible]0
„ Buraki			—			
Okrasa: Masło świeże funt			—	22½	—	24
„ solone pud	—		7	—	7	50
Olej rzepakowy pud	—	—	—	—	5	40
„ lniany „			—	—	4	5
Śledzie szkockie beczka						
„ angielskie „			13	50	17	—
Siano pud	—	—	—	40		45
Słoma pud	—	—		12½		25
Drzewo opał. twarde sążeń kubiczne	—	—	—	—	—	—
„ „ miękie „ „	—	—	—	—	—	—
Olej skalny funt	—	—	—	9	—	9½

Dowozy: Osią, Koleją i Wisłą.

Pszenicy 100; Żyta 180; Jęczmienia 200; owsa 600 korcy

¹) Pszenica wyborowa wyższej wagi płacono rs. —.

Cena Okowity dnia 25 Czerwca (7 Lipca).

Hurtowa składowa wiadro od rs. 4 k. 71¼ — rs. 4 k. 74⅛; garniec od rs. 1 k. 53½ — rs. 1 k. 55⅛.

Pojedyncza szynkarska garniec od rs. 1 k. 55 — rs. 1 k. 60.

KURSA TELEGRAFICZNE

Ajentury Rudolfa Okręt

Petersburg, d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1871 r.

		za rsr.
Weksle na Londyn 3 mies.	7 54⁴ 7 52⁹	31 12/16 ⅞
„ Amsterdam „		159¼
„ Hamburg „		28 15/16
„ Paryż		337
5% Bilety Bankowe 1-m		91¼
5% „ „ 2-m		90⅞
5% „ „ 3-m		
5% Pożyczka Premjowa wewnętrzna z r. 1864		150
5% „ „ z r. 1866		148¼
5% „ Rus. Ang. z r. 1870		
5% Listy Zastawne Ruskie		104¾
Akcje W-go Tow. dróg żelaz. za 125 Rs.		136⅜
Akcje Drogi Żelaz. Warszawsko-Terespolskiej		112
„ „ „ „ Wiedeńskiej		79
Obligacje W-go Tow. dróg żelaznych		—
„ Terespolskiej		
„ Nikołajewskiej		144½
Imperjały		613
Dyskonto		7¾

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1871 r.

Weksle			Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Berlin	100 Tal.	2 m			—	
„	„ „	8 d	113	10	112	80
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	58	7	56
Paryż	300 Frank.	2 m.	—	—	—	
Wiedeń	150 Zł. W A.	2 m.	91	50	91	20
Petersburg	100 Rsr.	3 m.	98	25	98	12¼
„	„ „	3 d.	100	—	99	83
Moskwa	„ „	1 m.		—		
„	„ „	k. t.		—		—

Akcje i Obligacje Kolei Żelaznych.

	Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rsr. 125			—	—
Obligacje Głów Tow. Ros. Dróg Żel. po franków 2,000 za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za stukę	—			—
Obligacje Drogi Żel. War.-Wied. po 100 talarów za sztukę				—
Akcje Drogi Żel. War.-Bydg. za rs. 100	—			—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Teresp. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żel. War.-Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego w Warszawie za sztukę Rs. 250				
Akcje Warsz Tow. Ubezp od ognia za sztukę z wpłatą Rs. 125	144			

Papiery Publiczne (bez wartości kuponów).

	Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Obligi Skarbu za rs. 100			—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs 100	—		—	—
Obligacje cząstk. z 1835 złp. 500 za szt.	—		—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. cząstk. l. A. po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B. po złp. 200 za sztukę z kupon.	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu	—		—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji pierwszej za rs. 100	88	82	88	49
Listy Zastawne III-go Okresu Serji drugej za rs. 100 ¹)	88		87	70
Listy Zastawne nowe 5% z r. 1869 ²)	88	33	88	—
Obligi Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego		—		—
5% Listy Zastawne m. Warszawy ³)	84	17	83	83
Listy likwidacyjne za rs. 100 ⁴)	73	42	73	9
Dowody Kom. Centr. Likw. za rs. 100	—	—	—	—
5 pożyczka rosyj. Stiglitza z 1854 za rs. 100	—	—	—	—
6 pożyc. rosyj. Stiglitza z 1855 za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860 za rs. 100	—	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100	101	33	—	—
„ Sierpniowe za rs. 100	101	67	—	—
Rosyjska pożycz. prem. z 1864 rs. 100	152	—	—	—
„ „ „ 1866 rs. 100	149	—	—	—
5% Listy Zastaw. Rosyi	105	50	—	—

Monety.

	Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	—	—	—	—
Bilety bankowe austryjackie	—	—	—	—

¹) Wartość kuponu bież. od listów Zastawnych rs. — k. 17⅞

²) Wartość kuponu od List. Zast. nowych rs. — k. 2 2/9

³) Wartość kuponu Listu Zastawnego m. Warszawy rs 1 k. 34 6/16.

⁴) Wartość kuponu od Listów Likwidacyjn. rs. — k. 41/9.

OGŁOSZENIA RZĄDOWE — КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE. ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ.

N. D. 3729. *Правительственная Коммисія Юстиціи.*

Симъ заинтересованнымъ лицамъ, что на основаніи полученныхъ официяльнымъ путемъ свѣдѣній о смерти рядоваго Августа Адольфа сына Кензера онъ же Кейзеръ, взятаго въ рекруты по набору 1865 года, изъ сословія мѣщанъ города Варшавы, умершаго 7 Октября 1867 г. въ Феодосійской гражданской больницы, предписано Царскому Прокурору при Варшавскомъ Гражданскомъ Трибуналѣ, поступить сообразно 94 ст. Гражданскаго Уложенія.

* *

Komisja Rządowa Sprawiedliwości.

Na zasadzie otrzymanego w drodze urzędowej zawiadomienia o nastąpionej śmierci żołnierza Augusta syna Adolfa Kenzera vel Kejzera wziętego do wojska w 1865 r. z m. Warszawy, zmarłego 7 Października 1867 roku w miejskim szpitalu w Teodozji, podaje do publicznej wiadomości, iż polecone zostało Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, postąpienie w myśl art. 94 Kodeksu C. P.

Warszawa d. 7 (19) Czerwca 1871 roku.
Członek Komisji,
Rzeczywisty Radca Stanu, Laski
Naczelnik Wydziału, Fuchalski.

N. D. 4072. *Варшавская Казенная Палата.*

Симъ обьявляетъ для всеобщаго свѣдѣнія, что депозитное свидѣтельство Польскаго Банка, отъ 20 Апрѣля (12 Мая) 1858 г., за № 73446, на внесенныя въ оный Юліаномъ Оксинскимъ 410 руб. 26 коп., въ Январѣ сего года утрачено, а потому таковое слѣдуетъ считать недѣйствительнымъ.

Г. Варшава, 22 Іюня 1871 года.
1—3 Начальникъ Отдѣленія, (.......)

N. D. 4092. Syndyk tymczasowy massy upadłości Mozesa Mühlrad.

Na skutek decyzji W. Franciszka Popowicza Sędziego Trybunału Handlowego Komisarza Masy upadłości tegoż Mühlrada, mam zaszczyt upraszać wierzycieli sprawdzonych ażeby się w d. 1 (13) Lipca 1871 r. o godzinie 4 po południu stawić zechcieli w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549, w celu wysłuchania zdania sprawy o rachunkach przez Administratorów z administracji dóbr Mniów i Krasny złożonych, oraz w celu zadecydowania kwestji w sprawozdaniach przedstawionych. Pod skutkami zaocznego postępowania.

Teodor Łącki,
Obrońca przy Rządzącym Senacie.

OTWARCIE SPADKÓWE. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 4031. Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Z powodu nastąpionej śmierci: 1. Karoliny z Wieszczyckich Cygańskiej, wierzycielki sumy rsr. 900 na dobrach Borucice A. B. z Okręgu Łęczyckiego zabezpieczonej—i 2. Mikołaja Otockiego, wierzyciela sum: rsr. 1,650 na dobrach Sieraków z Okręgu Gostyńskiego i rsr 4,500 na dobrach Rgielewo z Okręgu Łęczyckiego zabezpieczonych, otworzyły się spadki, do regulacji których, wyznaczam termin na d. 3 (15) Stycznia 1872 r. w Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Kuczyński.

N. D. 4091. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Łomży.

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Piotra i Marjanny Tyszków, wierzycieli sumy rs. 390 na dobrach Golanki A. w dziale V pod Nr. 4 wykazu hypotecznego zapisanej.

2. Józefa i Konstantego Wyszomierskich, właścicieli części wsi Wyszomierz.

3 Macieja Górskiego, właściciela części wsi Kramarzewo A —i

4 Wandy z Monersbergierów Łupińskiej, wierzycielki sumy rs. 4,500 na dobrach Wysokie Mazowieckie w dziale IV pod Nr. 53 wykazu zahypotekowanej; toczy się po nich postępowanie spadkowe i termin do regulacji spadków jest oznaczony na d. 1 (13) Lutego 1872 r. w Kancelarji podpisanego Rejenta w Łomży. Interesanci więc z prawami swojemi rzeczowemi do stawienia się na ten termin wezwanemi zostają.

Łomża d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1871 r.
Śmiarowski.

N. D. 1981. Pisarz Sądu Pokoju w Nowo-Radomsku.

Po śmierci: 1. Emji z Czapalskich Beluarskiej, współwłaścicielki nieruchomości w mieście Powiatowem Nowo-Radomsku pod Nr. dawniej 10 i 11 lit. A, B, a teraz 7 położonej; 2. Józefy z Tucholskich Czekalskiej, współwłaścicielki sumy rsr. 1,500 na nieruchomości w temże mieście pod Nr. dawniej 12 teraz 8, w dziale IV, pod Nr. 7 zabezpieczonej; otworzyły się spadki, do uregulowania których termin prekluzyjny na dzień 6 (18) Października r. b. w mej Kancelarji wyznaczam.

Nowo-Radomsk d. 18 (30) Marca 1871 r.
Chyczewski.

N. D. 1980. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Kaliszu.

Z powodu nastąpionej śmierci:

a) Edwarda Werycha Darewskiego wierzyciela sumy rs. 1,000 na dobrach Wola Blakowa z okręgu Nowo-Radomskiego w Dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 23 zabezpieczonej.

b) Stanisława Englert, właściciela dóbr Kalska Wola z okręgu Petrokowskiego i wierzyciela reszty sumy rs. 16,561 kop. 50 na dobrach Raciborowice z tegoż okręgu w Dziale IV pod Nr. 41 hypotekowanej.

c) Marjanny z Byszewskich 1º voto Klińskiej 2º Cieślińskiej wierzycielki sum: a) rsr. 1,575 pod Nr. 3b. lit. a. 4 i 5, b) rs. 1,575 pod Nr. 10 na dobrach Bądków z okręgu Wartskiego—i c) rs. 1,207 kop. 78 z większej sumy rs. 5550 pochodzących pod Nr. 13b. w Dziale IV na dobrach Sławencin z okręgu Konińskiego hypotekowanych—i

d) Kazimiery z Mikorskich Zbijewskiej współwłaścicielki dóbr Rzgowa i Zastruże z okręgu Konińskiego, ogłasza się postępowanie spadkowe, do regulacji którego termin prekluzyjny na d. 28 Września (10 Października) 1871 r. w Kancelarji podpisanego Rejenta w Kaliszu wyznaczony został.

Kalisz d. 19 (31) Marca 1871 r.
A. Paszkowski.

N. D. 2034. *Писарь Мироваго Судьи въ Казимирѣ.*

По причинѣ послѣдовавшей смерти Зельмана Аскинази, владѣльца половины недвижимости расположенной въ посадѣ Казимиржѣ подъ № 16, производится наслѣдствій дѣло къ которому срокъ назначенъ въ моемъ Управленіи 13 (25) Октября 1871 г.

въ Казимиржѣ, 17 (29) Марта 1871 года.
Стрыцкій.

* * *

Z powodu nastąpionej śmierci Zelmana Askinazego, właściciela połowy nieruchomości w osadzie Kazimierzu pod Nr. 16 położonej, toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji którego to spadku, termin w Kancelarji mojej na dzień 13 (25) Października 1871 r. wyznaczam.

Kazimierz dnia 17 (29) Marca 1871 roku.
Strycki.

N. D. 2055. Pisarz Sądu Pokoju w Wieluniu.

Z powodu zaszłej śmierci.

1. Tobijasza Majorek w Wieluniu.

2. Dawida Gładewskiego w Wieruszowie właścicieli nieruchomości, ogłaszają się spadki, do uregulowania jakich termin prekluzyjny na dzień 13 (25) Września r. b w Kancelarji mej wyznaczam.

Wieluń dnia 1 (13) Marca 1871 roku.
Kossowski

REGULACJE HYPOTECZNE. УСТРОЙСТВО ИПОТЕКЪ.

N. D. 4089. Sąd Pokoju w Brześciu Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądania Nyssena Rawickiego, wierzyciela o wywołanie do pierwiastkowej regulacji hypoteki nieruchomości w m Włocławku pod Nr. 161 z domu drewnianego, oficyny i zabudowań składającej się, do Ludwika i Katarzyny małżonków Starzyńskich należącej.

Uwiadamia interesantów, że takowa regulacja nastąpi dnia 7 (19) Października 1871 roku z rana, w Sądzie tutejszym.

Wzywa ich przeto, aby do takowej sami osobiście, lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich zarazem, że niezgłaszający się w terminie powyższym, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji oznaczonym nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazany zostanie i podług art. 150 tegoż prawa, utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutku aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w d. 9 (21) Października 1871 r. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto, bez dalszego wezwania ogłoszenia jej, przytomnemi być powinni.

Brześć dnia 21 Czerwca (3 Lipca) 1871 r.
za Podsędka, J Otocki.

N. D. 4090. Sąd Pokoju w Staszowie.

Z powodu żądania nowej regulacji gruntu pod miastem Staszowem staj dziewięć Nr. 9 po zagonów trzynaście Nr. 13 z łączką przyległą do tegoż gruntu w polu zwanem Karlica, grunt ten poczyna się od Błonia miejskiego a kończy się przy granicy lasu Borek, graniczy z jednej strony z gruntem Sukcesorów Rymkiewiczów a z drugiej Ignacego Bednarskiego, do Bartłomieja Roska należącego. Uwiadamia iż regulacja nastąpi w Sądzie Staszowskim dnia 7 (19) Października 1871 r. ogłoszenie zaś decyzji nastąpi w dniu 9 (21) t. m. i r.

Właściciele niemniej strony intereswane z prawami swoimi i dokumentami pod rygorem prawa hypotecznego zgłosić się winni w tym terminie, czego strony bez wezwania pilnować zechcą, gdyż od tej daty czas do odwołania liczyć się zacznie.

Staszów d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1871 r.
za Podsędka Pisarz, Ojrzyński.

N. D. 4073. Sąd Pokoju w Łowiczu. Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądania Prokuratorji w Królestwie Polskiem wywołania do pierwiastkowej regulacji hypoteki gruntu, pastwiska i łąki zwanej „Kostki" poprzednio do klasztoru Panien Bernardynek w Łowiczu należących, a obecnie pod zawiadywanie skarbu przeszłych, w territorium miasta Łowicza położonych, zawiadamia, że regulacja ta odbędzie się w Sądzie tutejszym w dniu 4 (16) Listopada 1871 r.

Wzywa zatem osoby mające prawa jakie lub pretensje do rzeczonych gruntów, pastwisika i łąki, aby w terminie powyższym, osobiście lub przez pełnomocników legalnie umocowanych, z dokumentami właściwemi, dla zameldowania takowych do protokółu regulacyjnego, przybyły, gdyż w razie niestawienia się, podpadną skutkom prekluzji z art. 150 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 wynikającej.

Ogłoszenie decyzji, jaka na skutek aktu pierwiastkowej regulacji hypoteki wydana będzie, nastąpi na posiedzeniu Sądu Pokoju w dniu 5 (17) Listopada 1871 r.

Łowicz d. 1 (13) Czerwca 1871 roku.
Asesor Trybunału, p. o. Podsędka,
Asesor Kolegjalny, Znajewski.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 4077. Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje do wiadomości powszechnej że w dniu 15 (27) Lipca r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na jednoroczne to jest od dnia 19 Września (1 Października) r. b do tegoż dnia i miesiąca 1872 r. wydzierżawienie posesji Nr. 2046/7 przy ulicy Szymanowskiej położonej, na rzecz zaległych podatków zajętej od sumy dzierżawnej na rs. 698 wyraźniej rubli srebrem sześćset dziewięćdziesiąt ośm rocznie ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kopiejek 30 podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobań, poprawek i przekreśleń wypiszą postąpioną przez siebie sumę dzierżawną rocznie.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 70 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej dzierżawy, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się zadzierżawić posesję Nr. 2046 7 przy ulicy Szymanowskiej położoną, na jednoroczne, to jest od dnia 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1872 roku, ofiarując za takową dzierżawę rocznie rsr. N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy vadium w ilości rs. 70 i na koszta ogłoszenia rs. 12 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. pisałem dnia NN.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.

Warszawa d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1871 r.
p. o. Prezydenta
Jeneralnego-Sztabu,
Jenerał-Lejtenant Witkowski.
za Naczelnika Kancelarji, Pronaszko.

N. D. 2857. Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 15 (27) Lipca r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzyletnie t. j. od d. 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1874 roku wydzierżawienie posesji

Nr. 165 w Pradze przy ulicy Targowej położonej, na rzecz zaległych podatków zajętej od sumy dzierżawnej na rs. 298 kop. 50 wyraźnie rub. sreb. dwieście dziewięćdziesiąt ośm kop. pięćdziesiąt rocznie ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kopiejek 30, podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą postąpioną przez siebie sumę dzierżawną rocznie.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 30 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej dzierżawy, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świąteczne.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się zadzierżawić posesją N. 165. w Pradze przy ulicy Targowej położoną, na trzy letnie to jest od dnia 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1874 r. ofiarując za takową dzierżawę rocznie rs. N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie Ekonomicznej miasta Warszawy vadium w ilości rs. 30 i na koszta ogłoszenia rsr. 12 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pisałem dnia NN. miesiąca 1871 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1871 r.

p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu
Jenerał-Lejtenant, Witkowski.

1-3 za Naczelnika Kancelarji Pronaszko.

N. D. *4079. Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 15 (27) Lipca r. b. o godzinie 12-tej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu licytacja in plus, przez opieczętowane deklaracje, na dwuletnie to jest od d. 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i mca 1873 r. wydzierżawienie posesji Nr. 238*B* i 391*B* w Pradze przy ulicach Wołowej i Kępnej położonych, na rzecz zaległych podatków zajętej od sumy dzierżawnej na rsr. 108, wyraźniej rubli srebrem sto ośm rocznie ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kopiejek 30 podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą postąpioną przez siebie sumę dzierżawną rocznie.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy Ekonomicznej m. Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rsr. 15 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej dzierżawy są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się zadzierżawić posesje Nr. 238*B* i 391*B* w Pradze przy ulicach Wołowej i Kępnej położone, na lat 2, to jest od d. 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i mca 1873 ofiarując za takową dzierżawę rocznie rsr. NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie Ekonomicznej m. Warszawy vadium w ilości rsr. 15 i na koszta ogłoszenia rsr. 12 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN., pisałem dnia N.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

Warszawa d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1871 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Lejtenant,
Witkowski.

1—3 za Naczelnika Kancelarji, Pronaszko.

N. D. 4075. *Сѣдлецкое Губернское Правленіе.*

Въ присутствіи Сѣдлецкаго Губернскаго Правленія 30 Іюня (12 Іюля) с.г. въ 1 часъ по полудни, будутъ производиться торги, посредствомъ запечатанныхъ объявленій, на производство работъ по ремонту дорогъ 1 разряда въ Радинскомъ Уѣздѣ, а также по починкѣ 5 и постройкѣ 3-хъ мостовъ.

Торги начнутся съ опредѣленной по смѣтѣ суммы 1,651 р. 76 коп. сер. Желающіе торговаться обязаны приложить къ своимъ объявленіямъ касовую квитанцію на внесенные въ залогъ деньги въ количествѣ 165 руб. 17 к. Объявленія должны быть писаны по ниже приложенной формѣ, четко и безъ подчистокъ, на гербовой бумагѣ въ 70 к. Подробныя торговыя условія, а равно смѣты предполагаемымъ работамъ, можно разсматривать въ Сѣдлецкомъ Губернскомъ или Радинскомъ Уѣздномъ Управленіяхъ, во всѣ присутственные дни.

Форма объявленія.

Симъ заявляю, что желая произвести согласно утвержденной смѣтѣ работы по ремонту дорогъ 1 разряда въ Радинскомъ Уѣздѣ, за сумму N. (прописью и цыфрами) обязуюсь исполнить въ точности всѣ торговыя условія. Квитанцію N. казначейства во взносѣ залога, въ количествѣ 165 р. 17 к. при семъ прилагаю, съ тѣмъ, что въ случаѣ неустойки въ торгахъ залогъ этотъ будетъ мнѣ возвращенъ на руки, или отправленъ по почтѣ на мой счетъ (туда то).

Поименовать мѣсто жительства и время подачи объявленія, а затѣмъ подписать имя и фамилію.

Г. Сѣдлецъ, Іюня 23 дня 1871 года.
Губернскій Инженеръ, Бентковскій.
Мл. Дѣлопроизводитель, Крынскій.

N. D. 3802. *Варшавская Казенная Палата.*

Симъ объявляетъ, что 7 (19) Іюля с. г., въ 12 часовъ дня, въ торговомъ присутствіи сей Палаты, произведены будутъ изустные торги, на продажу помиссіонерскаго плаца въ г. Варшавѣ на углу улицъ Складовой и Новогродской расположеннаго заключающаго 7,334 квадратныхъ локтей, съ находящимися на ономъ строеніями, отъ суммы 5,562 р. 50 коп.

Явившіеся къ торгамъ конкуренты, обязаны представить въ видѣ залога 557 руб., наличными деньгами, или Государственными процентными бумагами, по установленной для залоговъ цѣнѣ.

Нежелающіе участвовать въ изустныхъ торгахъ, могутъ прислать въ палату, въ день назначенный для торговъ, до начатія таковыхъ, запечатанныя объявленія написанныя по образцу приложенному къ стат. 1909, тома X, части I, Свода Законовъ (изданіе 1857 г.), съ приложеніемъ требуемаго залога, или квитанціи во внесеніи таковаго въ казначейство.

О всѣхъ прочихъ условіяхъ можно освѣдомиться въ Отдѣленіи Государственныхъ Имуществъ Казенной Палаты въ присутственное время.

* * *

Izba Skarbowa Warszawska podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 (19) Lipca r. b. o godzinie 12-ej w południe, w sali posiedzeń tejże Izby, odbędzie się głośna in plus licytacja, na sprzedaż pomisjonarskiego placu w mieście Warszawie, na rogu ulicy Składowej i Nowogrodzkiej położonego, zawierającego łokci kwadratowych 7334, wraz z znajdującemi się na tym placu budowlami, od sumy rs. 5,562 k. 50.

Przystępujący do licytacji obowiązany złożyć na stół licytacyjny tytułem vadium rsr. 557, w gotowiźnie albo papierach publicznych, licząc takowe po cenie na kaucje przyjmowanej.

Konkurenci nie życzący sobie stawać do licytacji głośnej, mogą przysłać do izby Skarbowej, w terminie licytacyjnym, do rozpoczęcia licytacji, zapieczętowane deklaracje, napisane podług formy wskazanej w § 1909 zbioru praw tomu X, części I-ej (wydanie 1857); z dołączeniem na vadium oznaczonej sumy, albo kwitu na wniesienie takowej do Kasy Skarbowej.

O innych warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można w Wydziale Dóbr Izby Skarbowej, codziennie w godzinach służbowych.

Г. Варшава, Іюня 10 дня 1871 года.
Асесоръ, Воскресенскій.
3—3 Дѣлопроизводитель, Боярскій.

N. D. 3803 *Варшавская Казенная Палата*

Симъ объявляетъ, что 7 (19) Іюня 1871 г. въ 12 часовъ дня въ торговомъ присутствіи Палаты, будутъ производиться изустные въ восходящемъ порядкѣ торги, на продажу 13 участковъ, составляющихъ мѣстности въ гор. Варшавѣ подъ NN. 1007*a*, 1033, при улицахъ Гржибовской и Крохмальной, и N. 1549*ab*. при улицѣ Хмѣльной, вмѣстѣ съ находящимися на сей послѣдней строеніями.

Торги на эти участки будутъ начаты отъ слѣдующихъ оцѣночныхъ суммъ:

1. На участокъ № 1007*a*. отъ суммы 7,000 р. 90 коп.
2. на участокъ № 1033А, отъ суммы 8,479 р. 90 коп.
3. на участокъ № 1033В, отъ суммы 8,479 р. 90 коп.
4. на участокъ № 1549А, отъ суммы 2,286 руб.
5. на участокъ № 1549В, отъ суммы 2,352 р. 75 коп.
6. на участокъ № 1549 С, отъ суммы 2,349 руб.
7. на участокъ № 1549 D, отъ суммы 2,346 руб.
8. на участокъ № 1549Е, отъ суммы 2,342 р. 25 коп.
9. на участокъ № 1549F, отъ суммы 2,339 р. 25 коп.
10. на участокъ № 1549G, отъ суммы 2335 р. 50 коп.
11. на участокъ № 1549Н, отъ суммы 2,332 р. 50 коп.
12. на участокъ № 1549J. К. со строеніями, отъ суммы 6,738 р. 25 коп.
13. на участокъ № 1549L, отъ суммы 4,142 руб. 25 коп.

Явившіеся къ торгамъ конкуренты, обязаны представить въ видѣ залога $^1/_{10}$ оцѣночной суммы:

1. Для участка	№ 1007*a*,	700	руб.
2.	„ № 1033А,	848	„
3.	„ № 1033В,	848	„
4.	„ № 1549А,	229	„
5.	„ № 1549В,	236	„
6.	„ № 1549С,	235	„
7.	„ № 1549D,	235	„
8.	„ № 1549Е,	235	„
9.	„ № 1549F,	234	„
19.	„ № 1549G,	234	„
11.	„ № 1549Н,	234	„
12.	„ № 1549J. К,	674	„
13.	„ № 1549L,	415	„

Наличными деньгами, или Государственными процентными бумагами по установленной для залоговъ цѣнѣ.

Нежелающіе участвовать въ изустныхъ торгахъ, могутъ прислать въ Палату въ день назначенный для торговъ до 12 часовъ утра, запечатанныя объявленія съ приложеніемъ требуемаго залога, или квитанціи во внесеніи таковаго въ казначейство.

О всѣхъ прочихъ условіяхъ можно освѣдомляться ежедневно въ Отдѣленіи Государственныхъ Имуществъ въ присутственное время.

* * *

Izba Skarbowa Warszawska.

Podaje do powszechnej wiadomości, że w miejscu jej posiedzeń w dniu 7 (19) Lipca r. b o godzinie 12 w południe, odbytą będzie głośna licytacja, na sprzedaż 13 działów placów w mieście Warszawie, oznaczonych N-mi 1007*a* i 1033 przy ulicy Grzybowskiej i Krochmalnej i N-ra 1549*ab* przy ulicy Chmielnej, łącznie ze znajdującemi się na posesji Nr. 1549*ab* budowlami, poczynając:

1. Dla działu Nr. 1007*a*, od sumy rsr. 7,000 kop. 90.
2. dla działu Nr. 1033A, od sumy rs. 8,479 kop. 90.
3. dla działu Nr. 1033B, od sumy rs. 8,479 kop. 90.
4. dla działu Nr. 1549A, od sumy rub. sr. 2,286.
5. dla działu Nr. 1549B, od sumy rs. 2,352 kop. 75.
6. dla działu Nr. 1549C, od sumy rub. sr 2,349.
7. dla działu Nr. 1549D, od sumy rub. sr. 2,346.
8. dla działu Nr. 1549E, od sumy rs. 2,342 kop. 25.
9. dla działu Nr. 1549F, od sumy rsr. 2,339 kop. 25.
10. dla działu Nr. 1549G, od sumy rs. 2,335 kop. 50.
11. dla działu Nr. 1549H, od sumy rs. 2,332 kop. 50.
12. dla działu Nr. 1549J. K. z budowlami, od sumy rs. 4,142 k. 25.

Każdy ubiegający się, obowiązany jest złożyć na stół licytacyjny vadium, w gotowiźnie lub papierach procentowych, po cenie ustanowionej dla kaucji vadium wyrównywające $^1/_{10}$ części sumy szacunkowej do licytacji, a mianowicie:

1. Dla działu	Nr. 1007*a*,	rsr.	700.
2.	„ Nr 1033A,	„	848.
3.	„ Nr. 1033B,	„	848.
4.	„ Nr. 1549A,	„	229.
5.	„ Nr. 1549B,	„	236.
6.	„ Nr. 1549C,	„	235.
7.	„ Nr. 1549D	„	235
8.	„ Nr. 1549E,	„	235.
9.	„ Nr. 1549F,	„	234.
10.	„ Nr. 1549G,	„	234.
11.	„ Nr. 1549H,	„	234.
12.	„ Nr. 1549J. K.,	„	674.
13.	„ Nr. 1549L,	„	415.

Nie mający zamiaru przyjęcia udziału w licytacji głośnej, mogą przysłać do Izby Skarbowej opieczętowane deklaracje, z dołączeniem wskazanego vadium lub kwitu kasowego, na wniesienie do Kasy Skarbowej.

O innych warunkach licytacyjnych, dowiedzieć się można w Wydziale Dóbr i lasów Izby Skarbowej w godzinach służbowych.

Г. Варшава, Іюня 10 дня 1871 года.
Асесоръ, Воскресенскій.
Старшій Дѣлопроизводитель,
3—3 Колодзинскій.

N. D. 4055. *Радомская Казенная Палата.*

Объявляетъ, что въ Илжецкомъ Уѣздномъ Управленіи 29 Іюля (10 Августа) сего года, будутъ производиться публичные торги, на продажу слѣдующихъ оброчныхъ статей.

1. Мельницы и лѣсопильни въ посадѣ Илжа, стоимость строеній 1,250 руб., пространство земли 12 мор. 212 пр., цѣна для торговъ 13,141 руб.

2. Оставшихся земель послѣ фольварка Замокъ Илжа, именно:

а) Участка между дорогами на замковой горѣ, пространство земли 2 мор. 24 пр., цѣна для торговъ 202 р. 30 коп.

б) Участка при развалинахъ замка, пространство земли 24 мор. 205 пр., цѣна для торговъ 174 руб.

в) Участка за мельничною усадьбою, пространство земли 7 мор. 20 пр., цѣна для торговъ 173 р. 20 коп.

3. г) Участка за костеломъ св. Духа до поперечной дороги, пространство земли 5 мор. 110 пр., цѣна для торговъ 183 руб. 40 коп.

д) Участка за костеломъ св. Духа но вблизи скита, пространствомъ земли 4 мор. 35 пр., цѣна для торговъ 155 р. 30 коп.

е) Учачстка за костеломъ св. Духа между дорогами, пространство земли 15 мор. 130 пр, цѣна для торговъ 552 руб.

ж) Участка при костелѣ св. Дѣвицы Маріи до дороги, пространство земли 8 мор. 58 пр., цѣна для торговъ 322 р. 60 коп.

з) Участка при костелѣ св. Дѣвицы Маріи между дорогами, пространство земли 6 мор. 45 пр., цѣна для торговъ 147 руб. 50 коп.

и) Участка при костелѣ св. Дѣвицы Маріи до границы, пространство земли 7 мор. 196 пр., цѣна для торговъ 61 р. 90 коп.

і) Луговаго участка блихъ, пространство земли 8 мор. 77 пр., цѣна для торговъ 697 р. 60 коп.

к) Участка за б. суконною фабрикою вмѣстѣ съ кирпичемъ и камнемъ быв фаб., стоимость строеній 7 р. 50 коп., пространствомъ 1 мор. 262 пр., цѣна для торговъ 225 р. 10 коп.

л) Пустопорожняго плаца при конскомъ рынкѣ среди посада Илжа, пространство земли 59 пр. 222 р. 20 коп.

м) Матеріала изъ халупы находящейся на усадьбѣ Ѳомы Лопаты, стоимость строеній 50 руб., цѣна для торговъ 50 руб.

н) Дерева изъ разрушеннаго хлѣбнаго сарая, находящагося на усадьбѣ Ѳомы Лопаты стоимость строеній 46 р. 72 коп., цѣна для торговъ 46 руб. 72 коп.

Желающіе участвовать въ торгахъ этихъ должны явиться въ означенный срокъ въ Илжецкое Уѣздное Управленіе для соревнованія на изустныхъ торгахъ, или же до 12 часовъ утра, могутъ представить свои объявленія въ запечатанныхъ пакетахъ, съ поясненіемъ отъ нихъ прописью общей суммы, предложенной за продаваемую статью и таковые пакеты будутъ вскрыты по окончаніи изустныхъ торговъ.

Всякій контрагентъ долженъ представить въ Уѣздное Управленіе до начала торговъ предварительный залогъ составляющій $^1/_{10}$ часть оцѣночной суммы покупаемыхъ имъ угодій, наличными деньгами, ликвидаціонными листами или другими процентными бумагами, принимаемыми въ залоги съ подлежащими купонами.

Подробныя же условія для продажи выше упомянутыхъ статей, можно разсматривать въ каждомъ Уѣздномъ Управленіи Радомской Губерніи и въ Радомской Казенной Палатѣ.

Г. Радомъ, Іюня 21 дня 1871 года.
2—3 и. д. Управляющаго, (......).

N. D. 3798. *Начальникъ Кольскаго Уѣзда.*

Доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что на основаніи Указа изъ Калишскаго Губернскаго Правленія, отъ 5 Іюня с. г. за № 2699 въ присутствіи Кольскаго Уѣзднаго Управленія 6 (18) Іюля сего года, въ 11 часовъ утра, будутъ производиться вторично торги in minus, посредствомъ запечатанныхъ деклараціи по ниже показанной формѣ, на подрядъ постройки и починки мостовъ на Губернскихъ шоссейныхъ дорогахъ 1-о разряда по Кольскому Уѣзду въ 1871 году.

Торги начнутся отъ смѣтной суммы 1,541 рубля $56^1/_2$ коп. сер. Соискатели обязаны представить при деклараціи, написанной на гербовой бумагѣ 30 коп. достоинства залогъ въ количествѣ 267 руб. и свидѣтельство о состоятельности ихъ изданное надлежащею властію, лицамъ не состоявшимся при торгахъ залогъ будетъ возвращенъ.

Торговыя кондиціи, могутъ быть разсмотрѣны въ Уѣздномъ Управленіи во время службы, за исключеніемъ табельныхъ и праздничныхъ дней.

Форма деклараціи.

Вслѣдствіе объявленія Начальника Кольскаго Уѣзда отъ 8 Іюня 1871 года, представляя при семъ залогъ въ количествѣ 267 рублей и свидѣтельство о состоятельности моей изданное (показать какою властію) симъ объявляю, что подрядъ постройки и починки мостовъ на Губернскихъ шоссейныхъ дорогахъ 1 го разряда по Кольскому Уѣзду въ 1871 г., я исполню за сумму N. рублей, (прописью), въ точномъ примѣненіи къ утвержденнымъ смѣтамъ и условіямъ торговыхъ кондиціи, которые мнѣ вполнѣ извѣстны.

Писалъ въ N. дня N. мѣсяца Іюня 1871 г. (Подписать четко имя и фамилію).

Г. Коло, 8 Іюня 1871 года.
3-3 и. д. Начальника Уѣзда, Липскій.

N. D. 3801 *Радинское Уѣздное Управленіе.*

Объявляетъ, что житель гмины Сѣмень, Корнеліушъ Райхъ, вошелъ къ Г-ну Сѣдлецкому Губернатору съ прошеніемъ о выдачѣ ему увольнительнаго свидѣтельства для переселенія въ Волынскую Губернію вмѣстѣ съ женою его Каролиною и дочерью ея Евою Мальзонъ, а потому лица имѣющія законныя претензіи къ супругамъ Райхъ или Евѣ Мальзонъ должны въ теченія четырехъ недѣль заявить таковыя въ семъ Управленіи съ представленіемъ надлежащихъ документовъ, ибо по истеченіи назначеннаго срока выдано имъ будетъ просимое увольнительное свидѣтельство.

за Начальника Радинскаго Уѣзда,
2—3 Маіоръ, (.......).

N. D. 4076. *Начальникъ Западнаго Горнаго Округа.*

Доводится до всеобщаго свѣдѣнія, что въ Управленіи Западнаго Горнаго Округа въ Домбровѣ, Петроковской Губерніи, Бендинскаго Уѣзда, 14 (26) Іюля с. г. въ 11 часовъ утра, будутъ производиться торги (in minus), посредствомъ запечатанныхъ объявленій, на поставку 3,000 бадей желѣзной руды, такъ называемой сферосидерита, изъ частныхъ земель, отъ цѣны 89,95 коп. за бадью этой руды, съ добычею и доставкою ея на мѣсто въ Чугуноплавильный заводъ Банковой Гуты въ Домбровѣ.

Желающіе участвовать въ торгахъ, обязаны въ назначенный для сего день и часъ представить въ Управленіе Западнаго Горнаго Округа, объявленіе, написанное на гербовой бумагѣ 70-копѣечнаго достоинства, по указанной формѣ въ торговыхъ условіяхъ, и приложить къ оному на залогъ, наличными деньгами, или закладными листами, или иными процентными Государственными бумагами Имперіи и Царства, съ надлежащими купонами, въ размѣрѣ $^1/_{10}$ част. подрядной суммы, и на торговыя издержки, наличными деньгами $^1/_2$ процента, считая по цѣнамъ для торговъ опредѣленнымъ. При томъ присовокупляется, что при представленіи залога, за суммы менѣе рубля, слѣдуетъ представить рубль, на торговыя же издержки за суммы менѣе 50 к. п., слѣдуетъ представить 50 коп., а за суммы болѣе 50 коп. представить рубль.

Объявленія должны быть писаны четко и безъ поправокъ, или подчистокъ, и представлены въ Управленіе Западнаго Горнаго Округа не позже того числа, котораго будутъ производиться торги, за полъ часа до начатія ихъ, ибо поданныя не въ надлежащій срокъ и не по формѣ написанныя, а также обусловленныя приняты не будутъ.

Кромѣ того, каждое объявленіе должно имѣть адресъ: „Начальнику Западнаго Горнаго Округа въ Домбровѣ объявленіе на поставку сферосидерита."

Условія на поименованные торги, могутъ быть просматриваемы въ Горномъ Управленіи въ Домбровѣ, ежедневно съ 9 часовъ утра до 4 часовъ по полудни, за исключеніемъ праздничныхъ и табельныхъ дней.

дер. Домброва, 22 Іюня 1871 года.
1—3 Горный Начальникъ, (.....).

N. D. 4082. *Магистратъ Губернскаго Города Петрокова.*

Объявляетъ во всеобщее свѣдѣніе, что въ присутствіи его 26 Іюля (7 Августа) сего года, будутъ производиться торги въ 2 часа по полудни, на отдачу въ шести-лѣтнюю аренду, начиная съ 1 (13) Января 1872 по такое же число и мѣсяцъ 1878 года слѣдующихъ городскихъ участковъ, начиная таковые (in plus), отъ суммъ нынѣ за оные годично-уплачиваемыхъ, а именно:

а) Отъ суммы 10 руб. 65 коп. пахатная земля названнія Засцѣгнѣ, составляющая 24 склада.

б) Отъ суммы 15 руб. 70 коп., пахатная земля при дорогѣ ведущей въ дер. Залесице, составляющая 32 полосъ.

в) Отъ суммы 2 руб. 80 коп., пахатная земля, Злотницкая.

г) Отъ суммы 18 руб. 50 коп., пахатная земля при дорогѣ ведущей въ дер. Бельзагка.

д) Отъ суммы 3 руб. 50 коп. городскій лугъ.

Каждая изъ вышеупомянутыхъ статей, будетъ отдаваема въ аренду отдѣльно, а желающіе торговаться, должны представить временный залогъ, равняющійся $^1/_{10}$ части аренды, и засимъ тотъ, за кѣмъ торги останутся, обязанъ пополнить временный залогъ до $^1/_5$ части заявленной на торгахъ суммы, который для обезпеченія выполненія принятыхъ на себя условій, будетъ задержанъ депозитомъ на храненіи въ городской кассѣ; залоги же прочихъ лицъ неудержавшихся на торгахъ, возвращаются имъ немедленно.

Подробныя торговыя условія, могутъ быть разсматриваемы въ мѣстномъ Магистратѣ, ежедневно, за исключеніемъ праздничныхъ и торжественныхъ дней.

Г. Петроковъ, 23 Іюня 1871 года.
1—3 Президентъ Моравскій.

N. D. 4083. *Магистратъ Губернскаго Города Петрокова.*

Объявляетъ во всеобщее свѣдѣніе, что въ присутствіи его 26 Іюля (7 Августа) сего года въ 3 часа по полудни, будутъ производиться посредствомъ опечатанныхъ объявленій, публичные торги на 3-лѣтній подрядъ очистки площадей и улицъ въ г. Петроковѣ, начиная съ 1 (13) Января 1872 г., по такое же число и мѣсяцъ 1875 года, отъ суммы годичнаго вознагражденія 750 руб. in minus.

Желающіе торговаться, должны до 3 го часа выше прописаннаго числа, представить въ присутствіи Магистрата запечатанныя заявленія, составленныя по ниже изложенной формѣ, на гербовой бумагѣ 15-и копѣечнаго достоинства съ приложеніемъ квитанціи Губернскаго, или другаго казначейства, на внесенный временный залогъ, въ количествѣ 75 руб. наличными деньгами, или процентными бумагами, принимаемыми въ залоги, на основаніи существующихъ постановленій.

На конвертѣ слѣдуетъ написать: „въ Магистратъ г. Петрокова" объявленіе на 3-хъ лѣтній подрядъ очистки площадей и улицъ въ г. Петроковѣ.

Подробныя же условія, могутъ быть разсматриваемы въ мѣстномъ Магистратѣ, ежедневно, за исключеніемъ праздничныхъ и торжественныхъ дней.

Форма объявленія.

Вслѣдствіе опубликованія Петроковскаго Городоваго Магистрата, симъ объявляю, что обязываюсь взять въ 3-хъ лѣтній подрядъ очистку площадей и улицъ въ г. Петроковѣ, начиная съ 1 (13) Января 1872 по такое же число и мѣсяцъ 1875 года, за годичное вознагражденіе въ суммѣ руб. сер. (здѣсь писать сумму прописью и цыфрами).

Квитанцію казначейства на представленный залогъ въ количествѣ N. руб. у сего прилагаю.

Мѣсто постояннаго моего жительсва въ N.

Писалъ въ N., число и мѣсяцъ 1871 года.

Подписать четко имя и фамилію.

Г. Петроковъ, 23 Іюня 1871 года.
1—3 Президентъ, Моравскій.

N. D. 4093. Pisarz Trybunału Cywilnego w Suwałkach.

Podaje do wiadomości: że na żądanie Józefa i Piotra Zajączkowskich, obu gospodarzy rolnych we wsi Sausbole powiecie Wiłkowyszskim zamieszkałych, od których subhastacją obecną popiera Patron Trybunału Romuald Wierzbicki w Suwałkach zamieszkały, celem zrealizowania kwoty rs. 150, z procentem od dnia 12 Marca 1863 r. i kosztów, Komornik Trybunału Suwalskiego Izydor Chyliński zajął dnia 3 (15) Marca 1870 r. na przymuszone wywłaszczenie nieruchomość położoną w mieście powiatowem Wiłkowyszkach, pod Nr. 30 przy ulicy Kowieński Zaułek, należącą poprzednio do dłużnika ś. p. Ignacego Zalewskiego, a teraz do jego sukcesorki Adeli z Koronkiewiczów Samsonowiczowej, żony Piotra Samsonowicza, gospodarza, zamieszkałej w temże mieście Wiłkowyszkach. Nieruchomość ta składa się z placu i ogrodu owocowego mających szerokości stóp 160 i tyleż długości.

Na placu stoją dom drewniany i kloaka. Kopje aktu zajęcia doręczone zostały Magistratowi miasta Wiłkowyszek d. 14 (26) Marca 1870 r. na ręce Sekretarza Kuczewskiego, i Sądowi Pokoju w Kalwarji dnia tegoż na ręce podpissrza Adamowicza. Tenże akt zajęcia wpisany do księgi zarejestrowań w Kancelarji Pisarza Trybunału Suwalskiego d. 31 Maja (12 Czerwca) 1871 r. Termin do pierwszej publikaty warunków licytacyjnych w sali posiedzeń tutejszego Trybunału oznaczony na dzień 14 (26) Lipca 1871 r. godzinę 10 rano.

Suwałki d. 31 Maja (12 Czerwca) 1871 r.
E. Wierzbicki.

N. D. 4096. Prawnie zajęte ruchomości w drodze egzekucji sądowej, w d. 28 Czerwca (10 Lipca) r. b. o godzinie 10 rano na Grzybowie, meble machoniowe i jesionowe, lustro lampy i t. p. o godzinie 12 w południe, na Nowem mieście, łóżko i biórko jesionowe, dywan i t. p. i w d. 5 (17) Lipca t. r. o godzinie 10 rano na Grzybowie, kasza, mąka, rodzynki, cukier, wina różne, wóz, homonto, meble machoniowe i jesionowe, fortepjan, samowary, rądle, bielizna, garderoba damskie i t. p. przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Krasuski, Komornik.

N. D. 4101. Prawnie zajęte ruchomości przez publiczne licytacje sprzedane będą a mianowicie: dnia 28 Czerwca (10 Lipca) r. b. o godzinie 12-ej w południe na placu targowym przy Trzech Krzyżach w Warszawie, meble rozmaite, lustra, obrazy, dywany, miedź i t. p., a dnia 1 (13) Lipca r. b. o godzinie 11 przed południem na tymże samym placu, meble rozmaite, zegary, żerandol, lustra, kozeta, kocz i t. p. przedmioty. *M. Rzewnicki*, Komornik.

N. D. 4095. W dniu 28 Czerwca (10 Lipca) 1871 r. o godzinie 9 z rana na targu za Żelazną Bramą prawnie zajęte ruchomości jako to, różne narzędzia optyczne i mechaniczne, w d. 29 Czerwca (11 Lipca) r. b. o godzinie 12 w południe na targu Grzybów, obrazy olejne i t. p. przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Pawłowski, Komornik.

N. D. 4106. W d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1871 r. o godzinie 10 z rana na placu targowem Nowe Miasto zwanym, meble różne machoniowe i jesionowe, dębowe i inne, tualeta, zegar, kandelabry, obrazy, garderoba różna męzka i damska, oraz bielizna, bielizna stołowa, futra, lisy i jonatowe, porcelana i szkło różne, noże i widelce, samowar i t. p. w tymże dniu o godzinie 10 z rana na targu Stare miasto zwanym, torba myśliwska, garderoba różna, moździerze i żelazko mosiężne do prasowania, nóż myśliwski i t. p. w d. zaś 2 (14) Lipca 1871 r. o godzinie 9 z rana na targu za Żelazną Bramą, meble machoniowe, fortepjan machoniowy dwa lustra i t. p. w Warszawie jako prawnie zajęte ruchomości przez publiczną licytację sprzedanemi będą.

Jan Orłowski, Komornik.

N. D. 4094. W dniu 28 Czerwca (10 Lipca) r. b. o godzinie 10 z rana oraz w d. 2 (14) Lipca r. b. o godzinie 10 rano na targu Stare Miasto w Warszawie, sprzedawane będą zajęte przedmiota jako to: meble machoniowe, jesionowe, zegary, lustra, lichtarze, szklanki, garderoba męzka i damska, bielizna i t. p. przez publiczną licytację.

Warszawa d. 23 Czerwca (5 Lipca) 1871 r.
Ruszczykowski, Komornik.
pod Nr. 546 zamieszkały.

ZAPOZWY EDYKTALNE I ŚLEDCZE.

ВЫЗОВЫ КЪ СУДУ

N. D. 4058. *Судъ Исправительной Полиціи I. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Вызываетъ симъ Чеслава Бржезинскаго, парикмахернаго ученика, нынѣ съ мѣста жительства неизвѣстнаго, дабы въ продолженіи 30 дней прибылъ въ здѣшній Судъ, въ противномъ же случаѣ, будетъ поступлено по закону.

Варшава, Іюня 14 (26) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Коллежскій Асесоръ, Жижневскій.

* *

Wzywa niniejszym Czesława Brzezińskiego, ucznia fryzjerskiego, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w przeciągu dni 30 przybył do Sądu tutejszego, w przeciwnym bowiem razie wedle prawa postąpiono z nim będzie.

Warsawa dnia 14 (26) Czerwca 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Żyzniewski.

N. D. 3600. *Олькушскій Судъ Простой Полиціи.*

Приглашаетъ Ивана Пасекъ, жителя деревни Поромбка гмины Олькушско Сѣверской, нынѣ по мѣсту пребыванія неизвѣстнаго, дабы въ теченіи 30 дней явился въ Судъ Исправительный въ Хенцинахъ для объявленія сему приговора по собственному дѣлу, ибо въ противномъ случаѣ, Судъ поступитъ по закону.

Олькушъ, Мая 18 (30) д. 1871 г.
Подсудокъ, Гурскій

*

Zapozywa Jana Pasek mieszkańca wsi Porąbka, gminy Olkusko-Siewierskiej, na teraz z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu stawił się w Sądzie Policji Poprzawczej w Chęcinach, celem ogłoszenia mu wyroku w jego własnej sprawie, po upływie bowiem tego terminu listami gończemi ścigany będzie.

Olkusz d. 18 (30) Maja 1871 r.
Podsędek, Górski.

N. D. 3599. *Олькушскій Судъ Простой Полиціи.*

Приглашаетъ Щепана v. Стефана Сикору, жителя деревни Домброва гмины Горныхъ Поселеній, нынѣ по мѣсту пребыванія неизвѣстнаго, дабы въ теченіи 30 дней явился въ Судъ Исправительный въ Хенцинахъ для объявленія сему приговора по собственному дѣлу, ибо въ противномъ случаѣ, Судъ поступитъ по закону.

Олькушъ, Мая 18 (30) д 1871 г.
Подсудокъ, Гурскій.

*

Zapozywa Szczepana v. Stefana Sikorę, mieszkańca wsi Dąbrowa, gminy Osad Górniczych Dąbrowa, na teraz z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu stawił się w Sądzie Policji Poprawczej w Chęcinach, celem ogłoszenia mu wyroku w jego sprawie, po upłynieniu bowiem tego terminu listami gończemi ścigany będzie.

Olkusz d. 18 (30) Maja 1871 r.
Podsędek, Górski.

N. D. 4020. *Судъ Исправительной Полиціи въ Хенцинахъ.*

Симъ вызываетъ Ѳому Войнарскаго окончательно изъ дер. Тропишевъ гминѣ Иголомія въ Мѣховскомъ Уѣздѣ проживающаго, нынѣ неизвѣстно куда отлучившагося, дабы въ продолженіи 30 дней считая съ настоящаго, явился въ здѣшнимъ Судъ для снятія съ него показаній по собственному дѣлу или заявилъ о мѣстѣ своего жительства, въ противномъ случаѣ поступлено съ нимъ будетъ по закону.

Хенцины, Іюня 14 (26) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Мержеевскій.

* *

Wzywa Tomasza Wojnarskiego, ostatecznie we wsi Tropiszowie gminie Igołomia w Powiecie Miechowskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 licząc od daty dzisiejszej, stawił się w Sądzie tutejszym dla złożenia tłomaczenia w sprawie własnej lub też zawiadomił o miejscu swego zamieszkania, w przeciwnym bowiem razie, podług prawa z nim postąpionem będzie.

Chęciny d. 14 (26) Czerwca 1871 r.
Sędzia Prezydujący, Mierzejewski.

N. D. 4018. *Судъ Простой Полиціи въ Ловичѣ.*

15 (27) Марта 1871 года въ деревни Кромновъ гмины Туловице Сохачевскаго Уѣзда на берегахъ рѣки Вислы найдено мертвое тѣло неизвѣстной особы, коей черты лица какъ равно и одежда кромѣ старыхъ башмаковъ на ногахъ и на головѣ немного русыхъ волосовъ уничтожены гнилью. Дробный составъ костей знаменуетъ что тѣло это женскаго пола. Ктобы имѣлъ какія либо свѣдѣнія о найденномъ тѣлѣ, долженъ сообщить ближайшей полицейской или судебной власти ссылаясь на нынѣшнее объявленіе.

Ловичъ, Іюня 15 (27) д. 1871 г.
Ассес. Тр. и. д. Подсудка,
Коллежскій Ассесоръ, Знаевскій.

*

Zawiadamiając niniejszem ogłoszeniem, iż nad brzegiem rzeki Wisły we wsi Kromnowo, gminie Tułowice w d. 15 (27) Marca r. b. znalezione zostały zwłoki ludzkie nieznanej z imienia i nazwiska osoby której tak rysy twarzy jak niemniej odzież zniszczone zgnilizną oprócz poprótych trzewików prunclowych czarnych z sakowemi obkładkami na korkach, małej ilości włosów blond, przy drobnym składzie kości cechujących kobietę; ktoby przeto posiadał o tak znalezionej osobie wiadomość co do jej nazwiska i imieniu lub bliższe wskazówki mogące wykryć stan i pochodzenie zechce zameldować najbliższej władzy swego zamieszkania.

Łowicz d. 15 (27) Czerwca 1871 r.
p. o. Podsędka,
Asesor Kolegjalny, Znajewski.

N. D. 4035. *Судъ Исправительной Полиціи въ Калишѣ.*

Вызываетъ Симъ Андрея Бржезинскаго постояннаго жителя посады Рыхвалъ гмины Домброшинъ Конинскаго Уѣзда, нынѣ же по мѣсту пребыванія неизвѣстнаго, чтобы въ теченіи 30 дней явился въ здѣшній Судъ для выслушанія приговора по собственному дѣлу, ибо въ противномъ случаѣ, будетъ съ нимъ поступлено по закону.

Калишъ, 19 Іюня (1 Іюля) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, Бромирскій.

* *

Zapozywa niniejszym Andrzeja Brzezińskiego stałego mieszkańca osady Rychwał gminy Dąbroszyn powiatu Konińskiego, obecnie niewiadomego z miejsca pobytu, aby się w przeciągu dni 30 stawił w Sądzie naszym dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej, gdyż w przeciwnym razie podług prawa postąpionem będzie.

Kalisz 19 Czerwca (1 Lipca) 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Bromirski.

N. D. 4085. *Судъ Исправительной Полиціи въ Хенцинахъ.*

Симъ вызываетъ Анну Новакъ жительницу деревни и гмины Крочице неизвѣстно куда отлучившуюся, дабы въ собственномъ дѣлѣ явилась въ оный Судъ или ближайшій своего постояннаго мѣста проживанія въ продолженіи 30 дней со дня сего объявленія, по истеченіи же того срока по закону будетъ поступлено.

Хенцины, Іюня 23 (5 Іюля) д 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Мржеевскій.

*

Zapozywa niniejszem Annę Nowak, niewiadomą z pobytu mieszkankę wsi i gminy Kroczyce aby w własnej sprawie stawiła się w Sądzie tutejszym lub najbliższym teraźniejszego swego pobytu w ciągu dni 30 od dnia obecnego ogłoszenia albowiem po upływie tego terminu według prawa postąpionem będzie.

Cęciny d. 23 Czerwca (5 Lipca) 1871 r.
Sędzia Prezydujący, Mierzejewski.

LISTY GOŃCZE.

СЫСКНЫЕ ЛИСТЫ.

N. D. 3915. *Гарволинскій Судъ Простой Полиціи.*

Всѣ военные и гражданскіе власти благоволятъ на Янкла Граіонцаго иначе прозывающагося Шруль Котларь, происходящаго изъ гор. Сѣдлецъ тойже губерніи, бѣжавшаго изъ здѣшняго детенціоннаго ареста, обращать особенное вниманіе и въ случаѣ задержанія, немедленно доставить его подъ сильною стражею въ здѣшній или ближайшій Судъ.

Примѣты Граіонцаго или Котляря: лѣтъ отъ роду 43, ростъ хорошій, волосы русые, глаза голубые, носъ и ротъ умѣренные, лице продолговатое сухое, борода и усы рыжіе, особыхъ примѣтовъ не имѣетъ.

Гарволинъ, Іюня 10 (22) д. 1871 г.
Подсудокъ, Спиcбахъ.

*

Wzywa wszelkie władze tak wojskowe jak i cywilne, aby na Jankla Grającego drugiego nazwiska Szmula Kotlara z miasta gubernjalnego Siedlce pochodzącego, z tutejszego aresztu w czasie śledztwa sądowego zbiegłego, szczególną zwracały uwagę, a w razie ujęcia tegoż, dostawić raczyły pod silną strażą do tutejszego lub najbliższego Sądu.

Rysopis jego następujący: lat 43, wzrost dobry, kompleksji szczupłej, włosów blond, oczów siwych, nosa i ust miernych, twarzy ściągłej, wychudłej, brody i wąsów rudawych, znaków szczególnych nie ma.

Garwolin d. 10 (22) Czerwca 1871 r.
Podsędek, Snisbach.

N D. 4034. *Судъ Исправительной Полиціи въ Калишѣ.*

Благоволятъ всѣ гражданскія и военные власти тщательно слѣдить Рудольфа Бонковскаго, рабочаго съ дер. Хелмце, гмины Жидовъ, нынѣ же по мѣсту пребыванія неизвѣстнаго и скрывающагося отъ срогости закона, въ случаѣ же поимки здѣшнему, или ближайшему Суду доставить.

г. Калишъ, 19 Іюня (1 Іюля) 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, Бромирскій.

*

Zechcą wszystkie Władze Cywilne i Wojskowe ściśle śledzić Rudolfa Bąkowskiego wyrobnika ze wsi Chełmce gminy Żydów, obecnie z miejsca pobytu niewiadomego i ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości, a w razie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu odstawić.

Kalisz d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Bromirski.

N. D. 4016. *Судъ Простой Полиціи въ Радомѣ.*

Имѣетъ честь просить военные и гражданскіе власти, предпринять мѣры въ разслѣдованіи Лейзора Фридмана, жителя деревни Замлынѣ гмины Радомъ, обвиняемаго въ кражѣ, бѣжавшаго изъ мѣста своего жительства, имѣющаго лѣтъ 23 отъ роду, выше средній ростъ, русые волосы, сѣрые глаза, носъ и ротъ умѣренные, лице продолговатое, а въ случаѣ поимки, доставить оназо здѣшнему или ближайшему Суду.

Радомъ, Іюня 21 (Іюля 3) д. 1871 г.
Подсудокъ, Мержинскій.

*

Wzywa wszelkie władze tak wojskowe jako i cywilne, aby Lejzora Frydmana, mieszkańca wsi Zamłynie, gminy Radom, obwinionego o kradzież, mającego lat 23, wzrost dobry, włosy bląd, oczy szare, nos i usta mierne, twarz ściągłą, z miejsca zamieszkania zbiegłego, ściśle śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod strażą dostawić zarządziły.

Radom d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1871 r.
Podsędek, Mierzyński.

N. D. 3391. **DOWÓD** depozytowy Banku Polskiego **Nr. 657** z roku 1868 na sumę **rsr. 1,677 kop. 20**, złożoną przez Włodzimierza Kretkowskiego Rejenta dla **Klemensa Kulińskiego**, wypadkowym sposobem **zaginął**, uprasza się znalazcę o oddanie rzeczonego dowodu do kantoru Banku Polskiego, lub Włodzimierza Kretkowskiego Rejenta w Warszawie pod Nr. 487 urzędującego. 3—3